Nr. 46. We Lwowie, Sobota dnia 25 Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. lutego.

Nie było przykładu dotąd w państwach konstytucyjnych, aby gabinet podawał się do dymisji, lub rozwiązywał parlament, jeżeli ma w nim zapewnioną większość, i równocześnie cieszył się zaufaniem swego monarchy.

Gabinet Taaffego znajduje się w tem położeniu; ma on zapewnioną większość w obydwu izbach, i niedwuznaczne zaufanie panującego; dla tego też sceny wyprawiane przez centralistów w parlamencie i po za jego obrębem, nie mają żadnego znaczenia, a choćby przybrały najpotworniejsze rozmiary, nie powinny doprowadzić do rozwiązania izby posłów, ani spowodować ministrów do ustąpienia choćby chwilowego, aż do czasu nowych wyborów, bo przekonani jesteśmy, że do tego czasu centraliści w walkach szalonych zużyją się do szczętu, a w ich miejsce wyjdą z nowych wyborów w niemiecko-austrjackich prowincjach posłowie umiarkowani, z którymi w imię dobra państwa i krajów koronnych, łatwo przyjdzie pogodzić się autonomistom, a tem samem wytworzyć większość parlamentarną, silną w sobie i na zewnątrz, większość, przed którą znikną raz na zawsze marodery centralizmu.

Daremnie więc silą się dotąd ich organa na coraz inne koncepta, aby zmusić gabinet, albo do ustąpienia, albo do rozwiązania izby, najnowsza ich kabała, dążąca do przeprowadzenia wywodu, iż finansowa polityka teraźniejszego gabinetu sprowadziła katastrofę w Serbii, i nią zaostrzyła i tak już groźną sytuację na południowych kończynach państwa, tak samo chybi celu, jak i dalsze ztąd wysnute kombinacje, że w skutek tego w Serbii wezmą górę żywioły rewolucyjne z Risticzem na czele i porwą za sobą Czarnogórę i cały Bałkan; wszak każdemu wiadomo, że nie austrjacki minister finansów, ale raczej krach paryski spowodował w Serbii katastrofę finansową, a ztąd trudno już wysnuć powód spisku przeciwko Austro-Węgrom.

Jeżeli jednak za tymi ruchami na południu, co i my przypuszczamy — w rzeczy samej stoi kolos północny, to nie trzeba zapominać, że kolos ten oparty na glinianych nogach, lada chwila runąć może pod dynamitem nihilistów. Owe ośmdziesiąt milionów, i owe legiony panslawistów, którymi Skobielew straszy świat cywilizowany, nie dotrzymają placu działom Kruppa i Uhaciusza, za którymi staną połączone armie Niemiec i Austrji.

Dla większego postrachu przebąkują wprawdzie o aliansie rosyjsko-francuskim; ale podobne plany i nadzieje mogą się roić w głowach emisarjuszów chyba takich jak Skobielew; gabinet Freycineta z pewnością nie wstąpi w ślady awanturniczej polityki Gambetty, — dla ratowania Serbii, Czarnogóry, lub moskiewskiego panslawizmu, nie rzuci się ani Francja, ani inne mocarstwo w przepaść wojny europejskiej. W danych okolicznościach zaś armia austrjacka da sobie radę choćby z powstaniem na całym Bałkanie, wspieranem przez Rosję. A wtedy wszystkie finty centralistyczne na nic się nie przydadzą, a marzenia o fotelach ministerjalnych, rozpłyną się jak bańki mydlane.

Spokojnie możemy zatem czekać nowych wyborów, niechaj w czasie tym jednak większość parlamentarna przy pomocy rządu, pracuje szczerze nad tem, aby pozyskać powszechne zaufanie, przez wprowadzanie instytucyj, mających dobro publiczne na celu.

Już parę razy odzywaliśmy się w sprawie zniesienia krakowskiego okręgu apelacyjnego, co jest wskazanem nietylko okolicznościami, ale także względami oszczędności, które przestrzegane są tak przez rząd jak i przez Radę państwa nader skrupulatnie.

Koło polskie, które nie spuszcza ani na chwilę z okę interesów kraju naszego, powinnoby zdaniem naszem zastanowić się nad tą ważną sprawą krajową, która coraz bardziej staje się piekącą.

Jesteśmy pewni, że w danym razie wniosek ten natrafi na silną opozycię ze strony posłów krakowskich, lecz z drugiej strony nie wątpimy, że w razie wynalezienia odpowiedniego sposobu zadosyć uczynienia tej potrzebie kraju, potrafią przyjaciele wzrostu Krakowa, do których i my zresztą się zaliczamy, podporządkować interesa partykularne dobru całego kraju.

Nie chodzi tu o zniesienie zupełne krakowskiego sądu krajowego wyższego, lecz szczególnie o to, aby w Galicji był tylko jeden prezydent apelacyjny we Lwowie, a w Krakowie pozostał tylko wice-prezydent na czele senatu, wykonywającego wszelkie agendy jurysdykcji w ten sam sposób, jak to się dzieje obecnie, podczas gdy wszelkie personalia sądowe całej Galicji należałyby jedynie do kompetencji prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Oszczędzonoby tym sposobem pensję jednego prezydenta i kilku urzędników prezydjalnych i manipulacyjnych, a Kraków poniósłby ostatecznie nie wielką stratę.

Senat krakowski zostawałby do sądu krajowego wyższego we Lwowie w tym samym stosunku, w jakim zostaje tamtejsza delegacja namiestnictwa do naczelnej władzy administracyjnej we Lwowie.

Jeszcze raz powtarzamy, że byłoby to rzeczą nader pożądaną, gdyby Koło polskie zechciało w tej ważnej dla kraju sprawie jak najrychlej wziąć inicjatywę.

KORESPONDENCJE.

Petersburg 19. lutego.

Święta liga ani została rozwiązaną, ani też rozwiązała się sama. Przeciwnie, powiodło się jej przybrać sobie za miesięczną opłatą 60—120 rubli przy wolnej stancji i wikcie 180 służalców, którzy mają się rozsypać po kawiarniach, restauracjach i ogolnie publicznych miejscach celem podsłuchiwania i pilnego śledzenia wszelkiego rodzaju publiczności, sług i stróżów po domach i ogólnie wszędzie i wszelkimi sposobami, którymi możnaby dowiedzieć się czegoś. Ta psiarnia ma być uorganizowaną na wzór związków robotniczych solidarnie, to jest niepodzielnie, każdy za każdego odpowiedzialny, a wszyscy za jednego z osobnemi premiami od odkryć skutecznych. Wspomniałem o specjalnych wiadomościach tutejszego towarzystwa wyższego, które czy zasadne, czy bez zasadne, ocenić trudno, zawsze jednak mogą być chociaż wskazówkami. Rządy Gambetowskie odgrywające obok rządów Grevyego zupełnie tę samą rolę we Francji, co rządy panslawistyczne obok rządów carskich w Rosji, nie zaniechały na chwilę myśli i widoku na aljans z Rosją w sprawie tak zwanego rewanżu. Jeździł Gambetta do Niemiec krytym sztychem, celem widzenia się z Bismarkiem: widział się istotnie z nim i uzyskał jego przywolenie na objęcie prezydentury ministerstwa przez Gambettę. Gdy Gambetta objąwszy tę prezydenturę, parł do utrzymania się ze swojem scrutin de listes, poznał Bismark, że dyktatura Gambetty nieochybna, a będąc politykiem daleko naprzód przewidującym i zapobiegającym, uznał, że mu wypada jąć się niezwłocznie przezornego prevenire w sprawie rewanżu, zważywszy zwłaszcza, że Francja w Tunezji zawikłana. Gdy żądanie uchwalenia scrutin de listes już było wniesione do Izby, cofnął rychło zdecydowany Bismark przyzwolenie na prezydenturę ministerstwa Gambetty i w przeciwnym razie groził wojną. Tu jest rozwiązanie zagadkowego postępowania Gambetty, który nie cofnął scrutin de listes, chociaż widział, że takowe upaść musi w Izbie. Chciał bowiem sam ustąpić z ministerstwem swem wobec groźby Bismarka, lecz pragnął to zakryć tem, że ustępuje w skutek odrzuconego przez Izbę scrutin des listes. Bismark przerwawszy tym sposobem wątek dyktatury Gambetty, popsuł oraz panslawizmowi szyki zupełnie, przynajmniej na razie. Wypadło rekonstruować układy, prowadzone przez Skobielewa w tajemniczej willi Gambetty w okolicy Paryża położonej. Wyjechał więc tam waleczny jenerał a gdy go tu doszła wiadomość o tak zwanym hafcie Saburowskim (la broderie de Mr. Saburow), jako polityk nie tęgi, zakomenderował sobie w quartier latin adres studentów serbskich i uniosł się w odpowiedzi na takowy srogim gniewem na Niemców, jako moskiewski Garibaldi (le Garibaldi russe panslaviste.) Mowa jego, co prawie nie do uwierzenia, miała opiewać: „Jeżeli Rosja nie zawsze ukazywała się na wyżynie swojego patrjotycznego obowiązku i swego słowiańskiego powołania, wynikłego z jej tysiącletniej historji, to przyczyna tylko w tem, że ma do walczenia tak na wewnątrz, jak na zewnątrz z obcym wpływem. W naszym własnym domu nie jesteśmy w domu, cudzoziemiec jest wszędzie, jego ręka znachodzi się we wszystkiem, jesteśmy przez jego politykę w pole wyprowadzone ofiary jego podstępów, niewolnicy jego potęgi, przez jego niepoliczone zgubne wpływy tak opanowani i ubezwładnieni, że gdy kiedyś zechcemy się uwolnić, będziemy to mogli dokonać tylko z bronią w ręku, a jeżeli pragniecie wiedzieć imię tego cudzoziemca, tego natręta, tego intryganta, tego dla Rosji i Słowian tak niebezpiecznego wroga, to wam powiem: jestto wynalazca popędu na wschód, jestto Niemiec! Powtarzam wam i proszę was, nie zapomnijcie nigdy: naszym wrogiem jest Niemiec! (Notre ennemi c'est l'Allemand). Walka między Słowianami i Teutonami jest niechybną, będzie ona długą, krwawą i straszną, lecz Słowianie zwyciężą. Jeżeli losów wyroki zechcą, do widzenia się na polu walki, ramię do ramienia przeciw wspólnemu wrogowi." Gwałtowność tego wybuchu gniewu, w sobie zupełnie bezzasadnego, byłaby nie do pojęcia nawet w polityku nie tęgim na stanowisku jenerała, i zaledwo haftem Saburowskim wytłumaczoną być może. Saburow, poseł rosyjski w Berlinie, dawniej znany Bismarkowi i na jego żądanie następca d'Oubrila, znakomity światowiec z wykształceniem klasycznem, wielki mistrz w kalamburach i bonmot'ach, odznacza się nadto przebiegłością tak, że go tu i w Berlinie nazywają: „le russe Saburow." Nie łatwo go w ambaras wprowadzić, z nienacka zaś zagadnięty, zwykł się odzywać frazesem: „Mais Monsieur, je suis le Botschafter," przyczem ostatnią zgłoskę z przeciągłym naciskiem wymawia, jak to Francuzi przy wymawianiu wyrazów niemieckich robią. Owoż miał Bismark go temi czasy zagadnąć: „Monsieur de Saburow, n'est il pas vrai, que l'île de Sagalin, ce qui signifie en japonais, je crois, noir est devenue très importante pour la Russie? L' Europe serait bien portée à en garantir à la Russie la possession notamment de l'île entière pour peu, qu'elle la pourvoie d'une lisière à travers, brodee au patron: Deux eff au centre et par un aux bords, les quatre *eff* entrecoupés à chaque côté par un *off*. Il y faudrait naturellement six fortins pour l'établissement de six cultivateurs. Telle broderie au fond noir devrait aller très bien à l'île et l'Europe en serait très-charmée." Tak z niespodzianka zagadnięty Saburow, miał swoim zwyczajem odpowiedzieć: „Mais illustre prince, je suis le Botschafter" — w czem przerwał mu Bismark: „C'est justement pour cela, que je vous adresse ce propos inoffensif, dans l'intérêt de la Russie elle même, à laquelle il ne pourra pas être trop difficile de trouver dans son vaste empire six cultivateurs, quatre en *eff*, deux en *off* — vous pouvez en faire usage auprès de votre gouvernement." Czy Saburow doniósł o tem Giersowi, nie mówią, lecz dodają, że całe zajście wyszło z ambasady pruskiej i dostało się do kółka herbacianego carowej, która miała się odezwać: „Je n'aurais nullement admis, que le prince de Bismark soit si fort en broderie, mais il conviendrait peut-être d'y aviser." Czterech osadników na *eff* (ew) to Ignatiew, Skobelew, Fadejew i Czernajew, dwóch na *off* (ow), to Aksakow i Katkow. Cała ta bajeczka oczywiście zmyślona, ale tak tu robią politykę: podsunąć carowi myśl wygnania przewódców panslawizmu do Sachalinu, podać Bismarkowi żądanie tego wygnania, a rzeczonych przewódców nastraszyć i pohamować. Gdy mowa paryska Skobielewa okazała, że skutek był właśnie przeciwny, dworują sobie z łatwowierności jenerała, który jako nieobznajomiony z zwyczajami i używalnościami dyplomatycznemi, wziął powiastkę zręcznie ułożoną o hafcie Saburowskim za istną prawdę, a cieszą się skutkiem tej bajeczki, która wywołała mowę paryzką, i która przecież powinnaby jenerała zaprowadzić do Sachalinu. Zapominają ci politycy, że wprawdzie istnieje jeszcze tron rosyjski, ale nie zasiada na nim Piotr Wielki. Naród rosyjski jest jeszcze dotąd w Rosji czczem pojęciem, a w istocie niczem, o panslawizmie nic nie wie, a kilku ludzi, narzucających mu takowy i zagrażających przyszłości Rosji i pokojowi Europy, powinniby przecież być osadzeni na Sachalinie, podług wszelkich praw boskich i ludzkich.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 22. lutego. Przed kilku dniami podaliśmy krótką wiadomość o przekupstwach w gimnazjum kowieńskiem na Zmudzi. Dla lepszego wyjaśnienia tej ważnej sprawy,—rzucającej światło jaskrawe na pedagogów rosyjskich autoramentu „milutynowskiego, demoralizujących młodzież naszą—nie wahamy się przytoczyć dziś obszerniejszą relację z telegramu warszawskiego „Wieku," który tak pisze: To co mówi „Gołos" z 18-go bm., z powodu nadużyć popełnionych w gimnazjum kowieńskiem, co do których prowadzi się obecnie śledztwo, jest godne zaznaczenia. Obraz w mowie będących nadużyć skreśliła „Strana" w barwach jasnych i prostych; streścić go można w następujących słowach: W gimnazjum kowieńskiem od lat kilku daje się zauważyć taki porządek, że osoby pragnące oddać syna lub krewniaka swego do tego zakładu naukowego, muszą rozporządzać znaczną przed zwierzchnością gimnazjalną protekcja, albo jeżeli tej nie posiadają, tedy za pośrednictwem jakichś żydów opłacić się muszą kwotą 275 rs. Kwestja zatem stoi jasno, za przyjęcie ucznia do szkoły płaci się taksę, istnieją potemu znani całemu miastu pośrednicy, którzy takie sprawy załatwiają i rzecz skończona.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego, zwierzchność gimnazjalna obwieszcza w miejscowych „Wiadomościach Gubernialnych," że w tych a w tych klasach nie ma już ani jednego wakansu. Ale obwieszczeniu takiemu nikt a nikt w Kownie nie wierzy. Wszyscy wiedzą co ono znaczy, oraz komu i jaką sumkę wypłacić należy, aby wakans się pojawił. Procedura ta zaś nietylko nie stanowi tajemnicy dla dorosłej ludności kowieńskiej, ale nawet dla uczącej się młodzi. I właśnie jeden z gimnazjastów, za przyjęcie, którego zapłacono 275 rs. pośrednikom, wyjaśnił całą sprawę ustnie i na piśmie radzie pedagogicznej.

Sprawa powyższa weszła na drogę urzędową i jak donosi „Strana," rozpoczęte już zostało śledztwo.

„Silny napływ uczniów, nadewszystko do szkół średnich, jest zjawiskiem w ostatnich latach niemal powszechnem. Z uwagi na ograniczone rozmiary pomieszczenia, co rok znaczna liczba kandydatów pozostaje nieprzyjęta i tym sposobem fakt przyjęcia do gimnazjum, możnaby porównać z loterją; zdarza się bowiem, że na stu kandydatów, zaledwie trzydzieści miejsc władza szkolna ofiarować może. I wówczas to rozstrzygają o szczęśliwych egzamina konkursowe. Jakie jednak te egzamina mają w rzeczywistości znaczenie! Troskliwi i „przezorni" rodzice wiedzą dobrze o tem, jak ważną jest rzeczą przed owym egzaminem konkursowym zapewnić sobie przychylność tej lub owej osobistości, należącej do ciała nauczycielskiego danego zakładu naukowego.

„Fakta z dziedziny naszego życia wychowawczego, podobne do tego, jaki ujawnił się w Kownie, tłómaczą się niedostateczną ilością zakładów naukowych. Gdyby w Kownie zamiast jednego znajdowały się dwa gimnazja, to z pewnością nie przychodziłoby do opłacania taksy przez uczących się, a na początku roku szkolnego wakansów by nie brakowało."

Motyw ten służy w dalszym ciągu „Gołosowi" za punkt wyjścia do wyrażenia życzenia, aby liczba zakładów naukowych średnich została koniecznie pomnożoną. Gazeta kończy temi słowy:

Jak zapobiedz tym i podobnym objawom nieprawego zysku? Wiemy jedno, mianowicie, że objawy te bywają znakomicie utrudnione, w miarę tego jak w danym kraju pełniej i samodzielniej ujawnia się działalność społeczeństwa. Wtedy z pewnością nie przyszłoby nikomu do głowy, nakładać na swoją korzyść taksę na wstępujących do gimnazjum, społeczeństwo bowiem nieomieszkałoby napiętnować odpowiednio usiłowania w tym kierunku."

Do wychodzących w Petersburgu dzienników żydowskich, donoszą z Suwałk w Królestwie polskiem, jakoby wyjechało ztamtąd dwóch deputowanych żydowskich do Palestyny, celem uorganizowania emigracji żydów do tegoż kraju, i założenia w nim rolniczej kolonji żydowskiej.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 22. lutego. „Moskowskij Telegraf" dowiaduje się, iż uroczystości koronacyjne będą trwać przez cały miesiąc. Cały korpus dyplomatyczny zjedzie na ten czas z Petersburga do Moskwy: ajenci poselstw już teraz biegają za wynalezieniem mieszkań dla poselstw i to jak największych, albowiem wszystkie prawie poselstwa zamierzają wystąpić ze wspaniałemi balami, które krocie przyniosą kupcom i przemysłowcom moskiewskim. Cesarz ma także dać kilka balów z niewidzianym dotąd przepychem; dla gminu będą urządzone najrozmaitsze zabawy. Będzie to, jednem słowem, koronacja, jakiej dotąd nie bywało w dziejach moskiewskich.

Dzienniki petersburskie zaznaczają fakt dość ciekawy, o którym donoszą z Petropawłowska na Kamczatce. Wiadomość o katastrofie, zaszłej 13. marca, przybyła do pomienionej miejscowości dopiero dnia 8. sierpnia, tj. w 5 miesięcy niespełna i to przez nadzwyczajnego kurjera-kozaka, a raczej przez trzech kozaków, w sposób rozstawny. Pierwszy kozak wyprawiony został z Jakucka do Ochocka, drugi z Ochocka do Giżyny, trzeci zaś zrobił 2800 wiorst konno od Giżyny do Petropa-

---

Z teki aktora prowincjonalnego.

II.

Niefortunna operacja pana Artura.

(Ciąg dalszy.)

O wyznaczonej godzinie stawiłem się w mieszkaniu pana X., który na mnie czekał z przyzwoitem śniadankiem. Wyspowiadałem mu całą prawdę, że umknąłem z rodzicielskiego domu, ażeby się poświęcić sztuce, że pobieram 12 guldenów miesięcznej płacy — opowiedziałem przygody pierwszego noclegu w Krynicy i przyznałem się, że jestem bez dachu, a przy moich dochodach, nie mam nadziei umieszczenia się gdziekolwiek.

— Jakoś na to poradzimy! — pocieszył mnie pan X. — Podzieliłbym z panem mój kącik, ale niestety mieszkam z drugim kolegą i nie rozrządzam samowładnie naszym apartamentem.

Przy śniadaniu i pogadance szybko minęły godziny i ze zdziwieniem spostrzegliśmy, że już południe minęło. Pożegnałem p. X., który przyrzekł mi wreszcie wyszukać pomieszkanie tanie, a może nawet bezpłatne. Co przyrzekł to i dotrzymał. Z bilecikiem polecającym pana X. udałem się do ruskiego księdza N., który wystawił w Krynicy nowy piętrowy dom mieszkalny, ale że mieszkał o kilka mil od zdrojowiska, nie mógł zawiadywać domem i szukał kogoś zaufanego, komuby powierzył tę czynność. Pan X. znał się dobrze z księdzem i na podstawie danej mi rekomendacji, zostałem zamianowany administratorem domu „pod Hucułem" z miesięczną płacą 10 guldenów i wolnem pomieszkaniem, składającem się z malutkiego pokoiku.

Jegomość był bardzo zadowolony, że załatwił tę ważną sprawę, a ja byłem uradowany nad wyraz i nie tracąc czasu zakwaterowałem się natychmiast do mojej izdebki. Porozumiałem się z kucharką, przeznaczoną do obsługi przyszłych mieszkańców „pod Hucułem", wysztychowałem na kartonie napis „kancelarja zarządu domu", który przybiłem na drzwiach mojej stancyjki, poukładałem dane mi przez Jegomości księgi dochodu i rozchodu i w pełnem poczuciu wysokiego stanowiska, jakie zajmuję, odbyłem przegląd całego domu, nie pomijając komórek et tutti quanti.

Następnie wypisałem kilkanaście kartek z ogłoszeniem: „Mieszkania do wynajęcia", a gdy w tydzień później Jegomość zjechał przypatrzyć się moim rządom, zastał wszystkie pomieszkania zajęte przez gości kąpielowych.

Objąwszy zarząd domu pod „Hucułem", zastałem już jedną partję, która zajmowała dwa pokoje na pierwszem piętrze tuż obok mojej izdebki. Sąsiedzi moi zdawali się być małżeństwem, tak przynajmniej wywnioskowałem z pierwszej zaraz rozmowy, jaką dosłyszałem na wstępie, przez drewnianą ścianę, rozdzielającą nasze mieszkania. Sprzeczali się z sobą zawzięcie. Jejmość utyskiwała na sknerstwo Jegomości, a on wyrzucał jej marnotrawstwo i nieoględne wyrzucanie pieniędzy na zbytki i niepotrzebne, a bardzo kosztowne toalety.

— Jesteś nieużytym człowiekiem, dusisz pieniądze, jak gdybyś je chciał zabrać do grobu — wyrzucała Jejmość dobrodziejka.

— Zabrać nie zabiorę — odpowiadał zirytowany małżonek, przerywając co chwila mowę suchym kaszlem, który nie najlepiej wróżył o jego zdrowiu, ale nie mogę patrzeć na rozrzutność, posuniętą do najwyższego stopnia.

— Jeżeli mi dochody moje pozwalają na zbytek, to nie wiem dlaczego miałabym sobie odmawiać tego, co mi uprzyjemnia nieznośne przy tobie życie — odrzuciła pani dobrodziejka.

— Przedewszystkiem chciej zrozumieć, moja kochanko — cedził Jegomość z udanym spokojem — że nie twoje to dochody, bo sama nic nie posiadasz, a co mam, wszystko, to tylko moje.

— Proszę! twoje? a zapis przedślubny?

— Co objęte zapisem, otrzymasz po mojej śmierci i będziesz sobie szastała do woli, ale dokąd ja żyję, ja tylko zarządzam moim majątkiem. Nie odmawiam nigdy, chociażby znaczniejszych kwot na słabostki pani, ale nie pozwolę stanowczo na wybryki kosztowne a bezrozumne.

— Przestańmy lepiej mówić o tym przedmiocie, bo stajesz się za nadto grzecznym i jeżeli w miarę rozdrażnienia, które niezręcznie ukrywasz, zechcesz i grzeczność swą stopniować, mogłabym usłyszeć coś, do czego nie przywykłam.

— Bardzo słusznie pani robisz, zaprzestając dalszej rozmowy i wierzaj mi, żem ci wdzięczny za tę wyrozumiałość.

Po tem finale Jegomość powstał, bo dosłyszałem odgłos kroków, a po chwili skrzypnęły drzwi mieszkania i pan mąż zawarłszy zawieszenie broni, usunął się z placu boju. Pobiegłem do okna, żeby chociaż z daleka przypatrzeć się mojemu sąsiadowi i ujrzałem go, gdy wychodził z bramy. Był to słuszny mężczyzna, nader wątłej budowy ciała, przygarbiony mocno wskutek fizycznych cierpień, bo mimo śladów minionej zaledwie młodości, twarz poorała się zmarszczkami, oczy głęboko w czaszce osadzone, mdłym świeciły blaskiem, a cały wyraz twarzy był nanapiętnowany cierpieniem. Uszedł zaledwie kilkanaście kroków i przystanął biedaczysko krztusząc się tym samym suchym kaszlem, który mnie dolatywał przez ścianę, a który widocznie i Jejmość dosłyszała przez otwarte okna swego pomieszkania, bo uszu mych doleciały wyrazy arcy budującego monologu;

— Chyrle to, kaszle i jeszcze się plącze po świecie... ot!...

Pojmiesz, szanowny czytelniku, że rozmowa ta choć krótka, ale jasno malująca sytuację, zainteresowała mnie, tem więcej, że głos jejmość pani nie był mi obcy, a nie mogłem sobie tylko na razie przypomieć, gdzie go już słyszałem. Naturalnem następstwem tego zaciekawienia była chęć ujrzenia z blizka właścicielki melodyjnego organu i postanowiłem natychmiast udać się do niej.

Odległość zaledwie jednego kroku przedzielała nasze drzwi, tak że przymknąwszy jedną ręką drzwi, drugą trzymałem na klamce u drzwi sąsiednich. Czułem pod palcami zimne żelazo klamki, ale w tej chwili ulotniła się cała moja odwaga.

— Co ja jej powiem? — przemknęło mi przez głowę, a myśl ta tak mnie przeraziła, że chciałem już zaniechać wizyty, gdy wewnątrz ozwał się znany mi już dźwięczny głosik: Proszę!

— Stało się! cofnąć się już nie mogłem, pocisnąłem więc silniej klamkę, a równocześnie odzyskałem zimną krew, i z nieporównanym spokojem przestąpiłem próg zaczarowany.

Sąsiadka moja ubrana do wyjścia, naciągała właśnie rękawiczki i zmierzyła mnie milcząco tym patającym wzrokiem, który zdaje się mówić: co za jeden i po co? — Ten spokój milczący i to pewne a śmiałe wejrzenie, zmięszały mię od razu temwięcej, że sąsiadka moja była śliczną kobietą w pełnym rozkwicie.

Sąsiadka spostrzegła moje pomięszanie, co ją widocznie bawiło, bo uśmiechała się pobłażliwie i odgarnąwszy wymykający się z pod naprzód nasadzonego kapelusika śliczny loczek kruczych włosów, zapytała mnie czego sobie życzę.

Oprzytomniałem pod wrażeniem zapytania i wyjąknąłem, że jestem zawiadowcą domu i że z obowiązku przyszedłem zapytać, czy nie potrzebuje czego. O ile sobie przypominam, dodałem przy tej sposobności, że mieszkam obok i jestem gotów do wszelkich usług; czy w tem wszystkiem było wiele sensu? wątpię! ale mowa moja nie musiała wypaść tak bardzo źle, bo sąsiadka uśmiechała się dobrotliwie i wskazawszy ręką krzesło usiadła na drugiem tuż naprzeciw, wpatrując się we mnie z pobłażaniem.

Pytała mnie zkąd przychodzę do zarządu domem, co robię w Krynicy, czy stale tu przebywam i mnóstwo drobnych zadawała pytań, na które z całą szczerością odpowiadałem, a szczerość moją posunąłem do tego stopnia, że wygadałem się z moją pensją dwunastu guldenów miesięcznie. Sąsiadka wybuchła na to szalonym śmiechem i w żaden sposób nie chciała uwierzyć w prawdę słów moich, dopiero najświętsze zaklęcie na własny honor przekonało ją, że nie przesadzam i mówię najszczerszą prawdę.

— Powiedz że mi pan, w jaki sposób możesz egzystować przy tak nędznej płacy, a zwłaszcza tu, w miejscu kąpielowem? zapytała, a na twarz jej wystąpił wyraz żywego współczucia.

Ten wybuch wesołości nie dotknął mię wcale, politowanie jej dojęło mi do żywego i upokorzyło.

Zmięszany pospieszyłem dodać, że obecnie lepiej stoję, mając wolne pomieszkanie i dodatkowo do płacy 10 złr. miesięcznie za zarząd domu.

— Bardzo to pięknie, mój panie, pospieszyła z odpowiedzią, dostrzegłszy na mojej twarzy odbicie tego, co się działo w głębi — ale dochody pańskie razem wzięte, nie wystarczą nawet na najniezbędniejsze potrzeby, a już sam zawód, któremu się pan oddajesz, znaczną część sił fizycznych absorbuje dla siebie. Jesteś pan dopiero w rozkwicie, a nadmiar wysilenia w pracy, przy ograniczeniu się na tem, co nieodzownie konieczne, nie przyczyni się do rozwoju sił, ja-

włowska i przybywszy na miejsce z tą wiadomością, wycieńczony tą olbrzymią podróżą, padł i rozchorował się na piękne. Kraj ten można istotnie nazwać odciętym od świata, otrzymuje bowiem pocztę tylko dwa razy na rok: raz w marcu z wiadomościami i listami zeszłorocznemi, a drugi raz, już cokolwiek świeżą pocztę, przez Japonję, zkąd w czerwcu wychodzi parowiec do Władywostoku, Petropawłowska i dalej.

Osławiony Sacher-Masoch doczekał się nareszcie słów prawdy i ze strony rosyjskiej: Oto co pisze o tym niechlujnym „geszeftmacherze" „Sowremienyja Izwiestja" w Moskwie wychodzące, z powodu zamierzonego przybycia jego tamża: Osławiony autor „Szkiców z pół-Azji" (w których zbeszcześcił Galicję i Polaków, dla przypodobania się nieprzyjaciołom Polski, p. r. D. P.), nikczemny, acz bezsilny na szczęście wróg prawdy historycznej i niezdarnie sentymentalny obrońca praktyk stanowiących działalność plemienia do którego należy, pan Sacher ma umilić swą obecnością pobyt wszystkim, którzy w roku bieżącym ściągać będą z różnych stron świata do stolicy Rosji z powodu wystawy przemysłowo - artystycznej. Króciej mówiąc, pan Masoch przepędzić ma w Moskwie całe lato, i zbierać będzie, jak powiadają „Izwiestja", materjały do obmyślanego już przez się nowego romansu z dziedziny życia słowiańskiego. Jest pewna kategorja ludzi, którzy zrobią coś dobrego tylko wówczas, gdy sami zepsują. Nietrzeba, aby tak gorliwy apologeta idei panjudejskiego wszechwładztwa w ujarzmionej słowiańszczyźnie miał się zepsuć, i dla tego nietylko spodziewać, ale nawet życzyć można aby „talent" dopisał p. Sacherowi w pobożnie zapowiedzianego paszkwilu, tak iżby ten nie ustępował poprzednim: Harmonia barw na obrazie zasadza się na kombinacji światła i cieni. Pan Masoch jest właśnie takim cieniem w galerji nowoczesnych pisarzów, cieniem ponurym i złowieszczym, jak gdyby rzuconym przez kontury niespokojnej hyeny węszącej żer na pobojowisku, lub sępa unoszącego do nory w ukrytej skale niewinną krwią cieknącą zdobycz. Gdyby takich cieniów nie było, zniknęłaby możność ocenienia wartości światła.

Szkoda tylko, że ów „cień" nie wybrał do swej pielgrzymki do ziem o których przywykł pisać paszkwile „na niewidzianego" innej pory, w której mógłby swobodniej niż podczas wystawy „zbierać materjały" do „romansu". Chociaż i tu należy go usprawiedliwić. Podczas wystawy większe skupienie ludzi, coś łatwiej przeto o jakiś intratny „geszeft" o którym nie sposób aby ów „cień" romansowy nie myślał: — nie byłby synem Izraela. „Geszeft" jest i musi być na dnie tej zimnie zapalczywej łapczywości z jaką pan Sacher rzuca się i miota na kraj i ludzi dla których tylko dodatnie uczucia każdy prawy bodaj obcy człowiek żywić. „Geszeft" jest ostatecznym jego celem a Kainowa zawiść tylko środkiem.

Bądź co bądź, lepiej byłoby żeby pan Masoch nie przejeżdżał się po kraju naszym a przeszedł sobie do istotnej krainy cieniów z tą gorzącą nieznajomością przedmiotu jakiej dotąd składał ustawiczne dowody. Inaczej bowiem zdobędzie sobie cenne anteriorum, będzie mógł mówić: „Wiem, znam, widziałem, przecież tam byłem" — co wprawdzie nie wpłynie na paszkwil bo ten pozostanie sobą, ale otoczy autora aureolą kompetencji, której żadnej nie ma ani odrobiny".

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 23. lutego.

Pierwsze posiedzenie zagaił ks. Adam Sapieha. Po powitaniu zgromadzonych, zawiadomił przewodniczący, iż dla wyjazdu p. Abrahamowicza w nagłej sprawie do Wiednia, sprawa przez niego referowana, o przedłożeniu rządowem co do opustu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych, sprawa ta musi być odłożoną na jedno z następujących posiedzeń. Jej miejsce zajmie sprawa zamknięcia granicy dla bydła.

Zgromadzenie uwolniło sekretarza p. Grelińskiego od czytania sprawozdań. Przystąpiono więc do sprawy powyżej wspomnianej.

Referentem jej był pan Pańkowski. Po przeprowadzeniu i wyłuszczeniu całej sprawy o zaopatrzenie Wiednia w mięso, przez urządzenie rzeźni nadgranicznej, stawia on wniosek, ażeby zgromadzenie stanowczo oparło się założeniu rzeźni na granicy.

W otwartej dyskusji pierwszy zabiera głos p. Żurowski, oświadczając się przeciw zaprowadzeniu rzeźni nadgranicznych.

Z kolei mówi br. Romaszkan, który już we Wiedniu w tej sprawie zabierał głos. Napisał on tam artykuł za założeniem rzeźni. W końcu stawia wniosek: „Z uwagi, że u nas zostało zaprowadzone zamknięcie granicy, a tem samem zostaliśmy narażeni na liczne straty, należy prosić rząd, ażeby i we Węgrzech granicę zamknięto, gdyż to tylko zdoła nas od strat ocalić."

Hr. Leonard Piniński zwraca uwagę na niebezpieczeństwo wprowadzenia zarazy do kraju przez zaprowadzenie rzeźni na granicy.

Dalej mówił hr. Krukowiecki. Opierając się na licznych cytatach dat statystycznych, twierdzi stanowczo, że zaprowadzenie rzeźni granicznych byłoby dla Galicji ogromną klęską.

Pan Brykczyński godzi się na przemówienie swego poprzednika i odpowiada p. Romaszkanowi, który twierdził, że sprowadzanie mięsa z nad granicy, jako wymagające 4 dni czasu, byłoby niemożliwe. Przeciwnie jest ono możliwe i praktykuje się. I on także oświadcza się przeciw urzadzeniu rzeźni. Jest to życzeniem całego kraju.

Ks. Sapieha konstatuje, że Niemcy opierając się na artykule bar. Romaszkana, który żąda rzeźni granicznych, twierdzą, iż to jest życzeniem naszych hodowców. Popiera zdanie hr. Pinińskiego. Twierdzi stanowczo, że Koło, Towarzystwo rolnicze, kraj cały, miał rację, żądając zamknięcia granicy, ale pod warunkiem, że rzeźnie nie będą zaprowadzone. Zbija on błędne twierdzenie bar. Romaszkana i oświadcza się przeciw rzeźniom nadgranicznym.

Zgromadzeni przyjęli oklaskiem te trafne, a dobro kraju na celu mające słowa.

P. Gniewosz jest także przeciwny rzeźniom, lecz broni bar. Romaszkana.

P. Henzel uważa artykuł bar. Romaszkana za bardzo szkodliwy, lecz popiera myśl zamknięcia granicy i od strony węgierskiej. Chce wszakże ten wniosek roztrząsać na zgromadzeniu poufnem.

P. Żurowski nazywa zamknięcie granicy błędem, a wobec tego, że ono nie nastąpiło także we Węgrzech, jest wobec kraju grzechem. Proponuje zmianę w stylizacji wniosku Towarzystwa.

P. Osmólski proponuje przejście do porządku dziennego — miałby to być dowód, że stoimy silnie.

P. Lenkiewicz przyłącza się do ogólnego głosu, żądającego wystąpienia przeciw zaprowadzeniu rzeźni granicznych.

P. Schellenberg występuje przeciw bar. Romaszkanowi w sprawie zamknięcia granicy we Węgrzech od strony Rumunji. Przypomina konwencję z Rumunją, trwającą aż do roku 1886.

Bar. Romaszkan prostuje, że konwencja ta istnieje, ale tylko co do zboża, bydła nie dotyczy ona wcale. Dalej broni swego artykułu. Twierdzi, że pisał go w obronie naszego kraju; co zaś do rzeźni, to poruszył tę sprawę tylko pobieżnie, lecz wspomnieć o niej był zmuszony. Przekonany był wszakże i jest, że rzeźnie nie będą zaprowadzone. Broni wreszcie wolności zdania swego i zapewnia o nieszkodliwości tegoż.

Referent Pańkowski kończy sprawę. Po dyskusji nad stylizacją wniosku przyjęto go w następującej formie:

„Rada ogólna uważa zdanie br. J. Romaszkana (umieszczone w artykule „Wiener Landwirtschaftlich Ztg.") zalecające utworzenie rzeźni nadgranicznej dla łatwiejszego zaprowiantowania Wiednia w mięse, jako w najwyższym stopniu obrażające najżywotniejsze interesa produkcji krajowej — i poleca komitetowi, aby żadnej nie pominął sposobności i wszelkich użył środków, ażeby nie dopuścić utworzenia rzeźni nadgranicznych, zgubnych i zabójczych dla hodowli bydła w kraju i dla produkcji krajowej."

Zgromadzenie przyjęło ten wniosek jednogłośnie. Wniosek co do zamknięcia granicy węgierskiej od strony Rumunji odłożono do jutra.

Z kolei przystąpiono do sprawy następnej, o przedłożeniu rządowem w przedmiocie ustawy o komasacji.

Referentem jest prof. dr. Tadeusz Pilat. Po obszernem wyłuszczeniu sprawy przystąpiono do dyskusji.

P. Brykczyński popiera oba wnioski komisji, a uzasadnia to swoje zdanie obrazem naszych stosunków wiejskich.

Hr. Krukowiecki oświadcza się przeciw wnioskom komisji. Wykazuje trudności, na jakie przeprowadzenie komasacji natrafi; nazywa je dziś prawie niemożliwem. W końcu oświadcza się za powtórnem głosowaniem, jak to w Izbie panów uchwalono.

P. Cielecki podnosi także trudności przeprowadzenia komasacji. Żąda także powtórnego głosowania po dokonaniu map skomasowanych gruntów. W głosowaniu oświadcza się za większością absolutną, lub nawet $^2/_3$ części.

P. Czajkowski przyznaje, że komasacja w ogóle byłaby niesłychanie korzystną. Co zaś do szczegółów, to twierdzi, że potrzeba rzecz całą zbadać bliżej. W tym celu najlepiej odesłać rzecz całą do oddziałów, zasięgnąć ich opinji, a potem dopiero przystąpić do ostatecznego załatwienia sprawy.

Hr. Golejewski twierdzi, że komasacja da się przeprowadzić i popiera wniosek komisji.

P. Brykczyński broni raz jeszcze sprawy komasacji i wzywa do głosowania za projektem komisji.

W dyskusji zabierają jeszcze głos pp. Osmólski, Cielecki, hr. Krukowiecki, Wasilewski, Czajkowski i włościanin Maślanka.

P. Maślanka mówi, że wobec naszych stosunków tylko mądry włościanin zgodzi się na komasację — a mądrych jest bardzo, bardzo mało, więc trudności lekceważyć nie można. Zwraca także uwagę, że obce, wrogie nam żywioły skorzystają z tej sprawy i wyzyskają ją na ogólną niekorzyść. Przypomina konieczność osuszania pól i łąk; to ułatwi komasację, gdyż zrówna grunta, których różnica w gatunku obecnie jest zbyt rażącą.

Słowa te zyskały ogólne uznanie zgromadzonych.

Referent dr. Pilat kończy rozprawę wyjaśnieniami dodatkowemi.

Wnioski komitetu zostały przez zgromadzenie jednogłośnie przyjęte.

Brzmią one:

I. „Przepisane w uchwalonym przez Izbę panów projekcie ustawy komasacyjnej głosowanie ostateczne nad ułożonym planem komasacji w największej liczbie wypadków udaremni dokonanie komasacji. — Należy przeto pozostawić ustawodawstwu krajowemu możność uchylenia ostatecznego głosowania nad planem komasacji.

II. „W uchwalonym przez Izbę panów projekcie do ustawy wyłączenia enklawów leśnych i zaokrąglenia lasów, należy przywrócić postanowienie projektu rządowego, które pozostawiało ustawodawstwu krajowemu określenie, czyli i pod jakimi warunkami wymiana gruntów w celu wyłączenia enklaw i zaokrąglenia lasów może być zarządzona na wniosek właściciela lasu nawet wbrew woli przeciwnej strony orzeczeniu krajowej komisji komasacyjnej".

Dodatkowy wniosek, odnoszący się do powyższych, brzmi:

„Poleca się komitetowi, aby w tym duchu uczynił przedstawienia do Koła polskiego".

Lwów 23. lutego.

O godzinie 5 wieczorem odbyło się dziś pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy posiedzenie poufne galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Postanowiono odesłać wniosek komitetu, co do połączenia kalendarza juljańskiego i gregorjańskiego, napowrót do komitetu z wezwaniem, aby wobec petycji 52 gmin z powiatu jarosławskiego w tym przedmiocie przedłożył go Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji.

Wniosek oddziału jarosławskiego co do dopuszczenia delegatów z głosem stanowczym, a przynajmniej doradczym do obrad komitetu, odroczono do jutrzejszego posiedzenia poufnego.

Sprawę zamknięcia granicy węgierskiej dla bydła rosyjskiego od Rumunji, odroczono również i odniesiono się telegraficznie do Budapesztu po informacje. Jest to kwestja dla kraju naszego tem ważniejsza, ile że za granicą z powodu księgosuszu Galicja traktowaną jest w ten sam sposób, jak i Rosja.

Do rozpatrzenia wniosku bar. Romaszkana w sprawie zmiany taryfy cłowej, wybrano komisję z 5 członków złożona, której polecono zdać sprawę na posiedzeniu najbliższem.

Wniosek bar. Romaszkana, aby przez delegację polską wyjednać u rządu przełożenie podatku konsumcyjnego od wódki, piwa i cukru z producentów na konsumentów i aby podatek ten ściągano w ten sam sposób, jak od mięsa, z poprawką, aby fabryki, tartaki i młyny, przerabiające produkta surowe na potrzebę właściciela, były wolne od podatku dochodowego i zarobkowego — przydzielono komitetowi z poleceniem, aby wygotował odpowiednie wnioski na przyszły kongres rolniczy.

Przydzielono także komitetowi poruszoną przez bar. Romaszkana sprawę założenia państwowej instytucji kredytowej dla konwersji długów hipotecznych.

Odstąpiono dalej komitetowi do zbadania sprawy i złożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu wniosek p. Ostaszewskiego, tyczący się zmiany projektu co do chowu bydła, subwencjonowania stacyj zarodowych i buhai dla włościan.

W końcu zastanawiano się nad sprawą zmniejszenia dni targowych.

---

kich panu na przyszłość potrzeba. Czy nie byłoby więc lepiej umieścić się przy większej scenie, na lepszych warunkach?

— Wielka scena w początku zawodu scenicznego, to ów sen czarodziejski, który nas łudzi w marzeniach, ale w rzeczywistości nigdy ziścić się nie może. Mnie jednak nie zraża początkowa walka z losem, która da Bóg skończy się zwycięstwem.

Mówiąc to, czułem jak rumieniec oblewa twarz moją. Zapał ten opryskotnił mię; spostrzegłem, że wizyta moja i tak bezcelowa, przedłużyła się zbytecznie; powstałem więc z krzesła, co uczyniła i ona a podając mi rękę rzekła:

— W samej rzeczy zapomniałam, że to mo godzina kąpieli, ale zamawiam sobie dalszą rozmowę w tej mierze i sądzę, że będąc tak bliskiem sąsiadem nie dasz pan długo czekać na siebie, bo w przeciwnym razie... Nie zapominaj pan, że mieszkamy tylko przez drewniane przepierzenie, nie radzę więc narażać się na mój gniew. Znasz pan przysłowie: nad wszystko złe, gorszy zły sąsiad, a stałabym się straszną złą sąsiadką. — Po tych słowach uczułem lekkie uściśnienie ręki i zdało mi się, że wszystka krew na raz uderzyła mi do głowy, grożąc rozsadzeniem rozmarzonej mózgownicy. Na pół senny poszedłem do siebie i nie słyszałem nawet, kiedy moja sąsiadka wyszła z domu. Rzuciłem się na łóżko, a w mojej głowie huczało jak w młynie, myśli, uczucia goniły się jedna za drugą, tworząc chaos półsenny.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów, 24. lutego.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Lwowa, dr Gnoiński, powrócił wczoraj z Wiednia.

Aresztowania. Wczoraj w południe uwięziły władze sądowo-karne p. Dudę, współpracownika i ekspedytora *Słowa*. W Krupsku, w powiecie żydaczowskim, odbyła się rewizja u gospodarza Wasyla Gulija.

Rewizje przedsięwzięły onegdaj władze sądowo-karne w seminarjum gr. k. u alumnów Monczałowskiego, Dudykiewicza i Podlesieckiego.

Kołpaki. *Słowo* moskiewskie martwi się bardzo, że księża ruscy nie otrzymają już prawdopodobnie kołpaków, ponieważ z Rzymu nakazano, aby im nadać taki typ, któryby ich odróżniał od kołpaków prawosławnych. Możeby im nadać formę unickiej mitry? — pyta z ironją redakcja, stojąca na żołdzie moskiewskim.

Przeniesienia. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości pozwolił przesiedlić się następującym notarjuszom: Juljanowi Bokickiemu z Sambora do Przemyśla, Sabinowi Rudzynowskiemu z Dobromila do Sambora, Alojzemu Schneidrowi z Radymna do Dobromila i Władysławowi Janickiemu z Sołotwiny do Radymna.

Na jednorocznych ochotników złożyli wczoraj egzamin w szkole kadetów następujący uczniowie, przygotowani przez p. B. Pniwczuka: p. Franciszek Prochaska i p. Artur Ślaski, obaj zdali z dobrym postępem; z instytutu p. F. Köstlicha: p. Fraenkel, Kolousek i Zawistowski, wszyscy trzej także z dobrym postępem. Oprócz wymienionych zdali jeszcze: uczeń z 6ej kl. gimn. z Bukowiny i jeden prywatysta szkół lwowskich.

Pierwsza produkcja słynnego recytatora, profesora Strakosza, odbędzie się dziś o godzinie pół do 8ej wieczorem w sali ratuszowej.

Pobór rekruta, w powiecie dąbrowskim, odbędzie się dopiero od 17. do 25. kwietnia r. b.

Egzekutorowie podatkowi ustanowieni będą przy starostwach powiatowych z płacą miesięczną 35 złr., która po dwóch latach podwyższoną będzie na 40 złr., a po dalszych dwóch latach na 45 złr. Pierwszeństwo mają wysłużeni podoficerowie. Podania wnosić należy do krajowej dyrekcji skarbu najdalej do dnia 28. marca br.

Zakład wyrobów wełnianych powstaje, jak donosi *Dźwignia*, w najbliższej okolicy Lwowa, w Hołosku Wielkiem. P. Franciszek Knauer, który okazami chustek wełnianych i koców — wyrabianemi w Hołosku — zrobił wszystkim zwiedzającym wystawę prawdziwą niespodziankę, urządza przędzalnię mechaniczną wełny i tkalnię na ręcznych warstatach w Hołosku Wielkiem początkowo na małą skalę.

Z metropolji lwowskiej. Ks. M. Kulmatycki r. g., z Powitnej, zamianowany został administratorem w Mszanie.

Morderstwo sekwestratora podatków spełnionem zostało, według doniesienia „N. fr. Pr.", we wsi Przysietnicy, w Sądeckiem. Morderstwa miał dokonać chłop, w chwili, gdy urzędnik zajmował jego dobytek za zaległe podatki. O wypadku tym zkąd inąd nie mamy żadnej wiadomości.

Wypadek na kolei. Przedwczoraj wykoleił się na stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej Ruda, w skutek zasp śnieżnych, wagon pakunkowy pociągu nr. 18. Uprzątnięcie śniegu i usunięcie wykolejonego wagonu powstrzymało dalszą jazdę na trzy godziny.

Nagła śmierć. Wiktorja Zdrowiecka, oddana do aresztów miejskich, zmarła nagle. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

Zawalenie się. W domu pod l. 12 przy ulicy Sieniawskiej, zawalił się mur ogniochronny i o mało że jakiejś kobiety nie zabił.

Wykaz inspekcji c. k dyrekcji policji z dnia 23. lutego. Skradziono panu M. M. z pom. l. 3 ul. Wesoła futro lisie o pokryciu atłasowem, atłasową bekeszę, zimowe palto koloru bronzowego i letnie ciemne i 2 kapy kolorowe. Panu S. W. z wózka w drodze z Janowa do Lwowa podróżny kuferek o metalowej płycie znacz. lit. S. W. z garniturem frakowym, z garniturem czarnym, z garniturem sukiennym koloru siwego i bieliznę znacż. lit. S, W., a panu K. H. z wozu z hotelu Brennera walizę, zawierającą długi łańcuszek złoty, książki, suknie i bieliznę znacz. lit. H. i K. W. — Złożono w policji dużą popielatą chustkę, skradzioną dnia 19. bm. podczas zabawy w sali ogrodu miejskiego jakiejś słudze niewiadomego nazwiska.

Kraków 23. lutego. Komitet balu, który się odbył 25. stycznia w sali hotelu Saskiego na pomnik Mickiewicza, podaje do publicznej wiadomości, że ogólny dochód przyniósł złr. 2438·68, po odtrąceniu zaś wydatków 736·10, zostaje czystego dochodu złr. 1702·58.

Przemyśl 22. lutego. Prawie wszystkie dzienniki polityczne podały mniej więcej obszerne sprawozdania z rozprawy w dniu 17. bm. odbytej przed trybunałem przysięgłych w Przemyślu przeciwko ks. Janowi Sieńkiewiczowi, gr. kat. parochowi z Lubień, w okręgu sądowym krakowieckim, o zaburzenie spokojności publicznej. Wszakże sprawozdania te po największej części zbyt suche, aby mogły zainteresować szerszą publiczność, wymijają zanotowanie spostrzeżeń ujemnej natury, które każdy bacznie śledzący toku tej rozprawy musiał poczynić, wyszedłszy z sali sądowej. I ten to właśnie brak powoduje nas, że zabieramy w tej zresztą ze względu na osobę obżałowanego i na tendencję — wstrętnej sprawie, ponowny głos, zaznaczając jednak z góry, że dalecy od polemizowania, poczytujemy tylko sobie za obowiązek, zwrócić uwagę ogółu na niepocieszający objaw w dziedzinie naszej palestry, z którym spotkaliśmy się na owej niefortunnej rozprawie. Mamy tu głównie na myśli środki, jakich użył obrońca ks. Sieńkiewicza, znany zresztą ze swej porywającej wymowy i zdolności niepospolitej dr. D., aby wyjednać dla swego klienta uwalniający werdykt.

Oto zarzucił obżałowany szlachcie polskiej w kurendzie, wystosowanej do gromady, że przekupstwem i wszelkiemi możliwemi intrygami lud demoralizuje — co, wedle aktu oskarżenia, ma stanowić występek pobudzenia do nieprzyjaźni przeciw narodowości polskiej i szlachcie. Co do tego zarzutu podniósł obrońca, że obżałowany podał prawdę w szorstkiej formie, nieobwiniętą w bawełnę — ale bądź co bądź — prawdę! Sądził wszakże, że w najgorszym razie można nazwać to wyrażenie się oskarżonego kalumnią! — Przedewszystkiem nie możemy pojąć, jak tu pogodzić z zasadami loiki rozumowanie p. obrońcy; wszak wypowiedzenie prawdy w jakiejbądź formie, trudno ochrzcić mianem potwarzy?

Ale pominąwszy to, co właściwie do rzeczy nie należy, śmiemy wyrazić nasze zdziwienie nad powyższem twierdzeniem tak kategorycznie, tak bezwzględnie, a zarazem tak nieoględnie coram publico, i to wobec publiczności przeważnie narodowości naszej wrogo usposobionej, wypowiedzianem.

Czyli p. obrońca zastanowił się poprzód, nim wyrzekł słowo takiej doniosłości? Czyli zastanowił się nad następstwami, czyli przeoczył przyczyny waśni z naszymi jednoplemieńcami, czyli zobaczył gdzie i w jakich warunkach wypowiedział to słowo, które „Diło", „Prołom" itp. pisma ruskie w lot pochwycić nieomieszkają i na cele waśni narodowej wyzyskają?

Chcemy o tem wątpić, bo nie mamy prawa i powodu podawać w podejrzenie czystości uczuć patrjotycznych dra D.

Jakkolwiek więc nie możemy wobec tego twierdzić, iż p. obrońca popełnił zbrodnię wobec sumienia narodowego, to jednak, nie wchodząc w motywa jego, z obowiązku obywatelskiego zaznaczyć nam wypada, że dr. D., używając takich środków do obrony swego klienta, nie oddał przysługi ani sprawie narodowej, ani nawet swemu klientowi, bo na wszelkie pokrzepienie naszych nadziei powiedzieć możemy, że obrona jego nie wywarła zamierzonego przezeń skutku, gdyż przysięgli wydali wyrok potępiający ks. Jana Sieńkiewicza, czem dali niezawodny dowód dojrzałości politycznej i dostrojenia się do ogólnego tonu.

Doprawdy, podziwiać trzeba nasz lud, że mimo takich przywódcow ludowych, w sercu swem dochował tyle szlachetności i że mimo gorszących wzorów tkwi w nim tradycjonalne przywiązanie do cerkwi i jej urzędników.

Sambor 22. lutego. Podpisani mieszkańcy i właściciele domów dzielnicy Przemyskiej miasta Sambora, niespodziewanie znajdują się w tem położeniu, w jakiem znajdowały się ofiary Ringteatru. Dotąd wprawdzie jeszcze nie spaliliśmy się, ale czy to nie nastąpi, zanim list ten dojdzie do redakcji, o tem nikt nie jest w stanie nas zapewnić. Nagle bowiem znaleźliśmy się w takiem otoczeniu, które nas ciągle nabawia trwogą; w naszem najbliższem sąsiedztwie, w domu p. Antoniego Ziemniaka, pod l. 94, założono niedawno piekarnię wielkich rozmiarów, i to niestety w takich warunkach, jak gdyby przepisy o policji ogniowej i budowniczej wcale nie istniały; i nie było żadnych władz czuwających nad publicznym pokojem, porządkiem i bezpieczeństwem.

Dom l. 94, własność nadmienionego zamożnego przedmieszczanina, który od miasta o pół mili prawie na przedmieściu mieszka, jest murowany, o sufitach zwykłych z półcalówek trzcinowanych i wapnem narzucanych, o podłogach z miękkiego drzewa. I w takim to domu zbudowano w grudniu 1881 piec piekarski na wielką skalę do wypiekania dla wojska 600 bochenków chleba dziennie.

Piec ten dziś już popękany, nie zbudowany pod ogniotrwałem sklepieniem, sięga wysokością prawie pod sam sufit trzcinowany, od gwałtownego gorąca dziś już ciemno brunatno zabarwiony, a nad czeluścią na pół prawie przetlony.

Wszystko to budzi w nas ciągłe obawy o nasze życie i mienie, ciągłą trwogę, do czego przyczynia się i to, że przed kilku laty w tym samym domu wybuchł ogień kominowy i pokojowy, tylko z powodu wadliwej konstrukcji palenisk.

Od chwili założenia piekarni, tj. od 12. grudnia, na próżno jednak wzywamy opieki władzy, która nie chce naszym prośbom zadość uczynić. To zniewala nas apelować do dojrzałego sądu opinji publicznej, która przyczynić się zechce do wybawienia nas z tak arcygroźnego położenia, w jakiem się znadujemy. A. Gąsiorowska. J. Byteń. Rozalja Jaworska. Karolina Żukowska. Jan Jakubczak. Hersz Selinger. Walenty Okniński, radny. Jaworski. Leib Marbach. Zofja Szymańska.

(JZ) **Husiatyn** 21. lutego. Dnia 15. bm. odbył się w całym tutejszym powiecie spis podwód, koni i zwierząt jucznych, na podstawie rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 6. stycznia br.— W niedzielę w nocy wszczęła się w karczmie liczkowieckiej bójka między włościanami a 5 żołnierzami, którzy stoją tam z powodu zarazy. Żołnierzy pobito i wyrzucono z karczmy. Wkrotce jednak żołnierze powrócili z sukursem, a jeden z nich nawet dał ślepy strzał. Rozdrażnieni włościanie powtórnie rzucili się na żołnierzy, kilku niemiłosiernie potłukli i rozbroili. W skutek tego przybyło do Liczkowiec 20 żołnierzy i dwóch żandarmów, celem uwięzienia winnych. Wina całej burdy spada na włościan, którzy sposobiąc się w karczmie do wyboru wójta, mającego się odbyć dnia następnego, napadli na spokojnych żołnierzy.

W Izdebniku obchodził dnia 18. bm. starszy leśniczy p. Jan Göttmann 50-letni jubileusz służby w zawodzie leśnym i 40-letni jubileusz służby w kluczu Lanckorona-Izdebnik, własności księcia Maurycego Montlearta, Sachsen-Kurland, wnuka królewicza Karola i Franciszki Krasińskiej.

P. Jan Göttmann rodem z Węgier z Simongat, położył wielkie zasługi około podniesienia leśnictwa w państwie Izdebnickiem i okolicy. Za jego staraniem góry: Pcimska, Lubieńska, Lanckorońska, słynna z bitwy za czasów konfederacji barskiej, Żarek obok Kalwarji i mniejsze pagórki, zostały obsadzone lasami. To też w dniu tym tak dla niego uroczystym przybyło tu mnóstwo gości dla złożenia życzeń jubilatowi, a pomiędzy innymi p. starosta Olszewski, Seeling, dyrektor dóbr, tudzież krewni i znajomi jego z okolicy. Uroczystość uświetnił teatr amatorski, zakończony deklamacją, śpiewem i pięknym żywym obrazem, przedstawiającym „Śniadanie i spoczynek podczas polowania w lesie." Po kolacji, ożywionej serdecznemi toastami, tańczono ochoczo przy udziale wojskowej muzyki 56 pułku piechoty do białego dnia, a każdy z uczestników wyniósł z tej uczty miłe wspomnienia.

Potok złoty 22. lutego. Na dochód ubogiej dziatwy szkolnej odbył się tu 14. bm. bal w salach budynku szkolnego. Dochód był znaczny, a zabawa ochocza. Wszelkie uznanie należy się p. Włodzimierzowi Gniewoszowi, za którego staraniem nowy budynek szkolny stanął, a który tak szkołą, jak i dziatwą opiekuje się zawsze.

Warszawa 21. lutego. Tegoroczna wystawa koni i bydła roboczego na placu Ujazdowskim otworzoną będzie 10. czerwca, zamkniętą zaś zostanie po 12-dniowem trwaniu, 21. czerwca. Roboty około budowy wystawy mają być rozpoczęte 27. marca.

Nowiny dowiadują się, iż minister oświaty rozesłał wszystkim kuratorom okręgów naukowych do rozpatrzenia projekt zmiany kursu rocznego w gimnazjach na półroczny. Rok szkolny ma być podzielony na dwa półrocza, w końcu każdego z nich odbywać się będą egzamina przejściowe (promocyjne). Odpowiedzi kuratorów i członków rady pedagogicznej jeszcze nie nadeszły.

Projekt budowy dwóch odnóg na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej roztrząsany jest obecnie bardzo poważnie. Pierwszą odnogę zamierzono przeprowadzić od stacji Kowal do osady fabrycznej Duninów; drugą od miejscowości Kowal do m. Włocławka. Obie te odnogi wpłynęłyby niezawodnie na ożywienie miejscowego przemysłu i gospodarstwa wiejskiego.

Zarząd Towarzystwa „Osad rolnych" wypracował i do zatwierdzenia właściwym władzom przedstawił już ustawę „Przytułków rolniczo-rzemieślniczych", zakładu przeznaczonego do przyjmowania na wychowanie dzieci zupełnie zaniedbanych i opuszczonych przez rodziców lub osierociałych. Doniosłość tego rodzaju zakładów, będących niejako środkiem zapobiegawczym przeciw temu, na co „Osady rolne" mają być lekarstwem, jest wielką. Wielkie uznanie należy się zarządowi Towarzystwa „Osad rolnych", za starania około stworzenia instytucji, która z czasem powinna uczynić zbyteczną instytucję, będącą głównym przedmiotem opieki i dzisiejszym celem istnienia Towarzystwa.

Poznań 22. lutego. Z powodu artykułu wstępnego p. t. „Zamach na Towarzystwo pomocy naukowej im. Marcinkowskiego" w N. 205 *Dzien. Pozn.* z 8. września 1881, którym się król. rejencja w Bydgoszczy czuła obrażoną, wytoczono ówczesnemu redaktorowi tego pisma, panu Edwardowi Michałkowi, proces. Sprawa ta toczyła się wczoraj przed Izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego, a skończyła się skazaniem podsądnego, mimo wymownej obrony rzecznika, p. Głębockiego, na 3 miesiące więzienia. Prokurator wniósł o 6-miesięczne więzienie.

Poznań 28. lutego. Z balu onegdajszego na korzyść teatru polskiego wpłynęło do kasy spółki akcyjnej tegoż teatru jako czysty dochód blisko tysiąc marek.

Położoną w powiecie szamotulskim wieś Turowo, należącą do spadkobierców zmarłego dziedzica Hundt von Hafften, mającą 500 hektarów obszaru, nabył za 322.500 mark pan Iffland z Landsbergu nad Wartą.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 24. lutego po raz pierwszy „Niewinniątko z Belleville" (La pucelle de Belleville), opera komiczna w 3 aktach F. Zell'a i R. Genée, muzyka Karola Millöckera, przekład Aurelego Urbańskiego.

* W niedzielę dnia 26. lutego wystąpi pani Marja Juniewicz w „Aidzie".

J. K. Galasiewicz, autor „Czartowskiej ławy", kończy nową pięcioaktową sztukę ludową, pod tyt.: „Wspólne winy".

Ci, którzy mieli sposobność poznać ten utwór, oddają mu gorące pochwały i przepowiadają prawdziwe powodzenie na scenie.

Autor wybrał temat poważny, głęboko obmyślany, ale nadał mu właściwą formę charakterystyczną, odpowiednią sferze, w której rzecz cała się rozegrywa.

Z gal. towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 26. lutego b. r. odbędzie się o godzinie pół do 1ej w południe w sali towarzystwa drugi poranek muzykalny pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego. Program jest następujący: 1. Beethoven. Sonata na fortepian i waltornię, odegra panna Ho. i p. Janouszek. 2. J. Brahms. Darthuli, śpiew pogrzebowy na chór mieszany. 3. Henselt. Warjacje

na temat z opery „Napój miłosny", na fortepian, odegra panna L. 4. Saint-Saens. Septet na fortepian, dwoje skrzypców, altówkę, wiolonczelę, kontrabas i trombę (fortepian panna Ob.). Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień produkcji przy kasie.

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się d. 20. bm. posiedzenie wydziału matemat. przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmanna. Sekretarz wydziału, prof. dr. Kuczyński, zawiadomił, iż właśnie wyszedł z pod prasy pierwszy tom dzieła Władysława Taczanowskiego pod tytułem: „Ptaki krajowe", wydawanego nakładem Akademji umiejętności. Następnie odczytał odpowiedź p. Eugeniusza Dziewulskiego na uwagi, zrobione przez sprawozdawcę o jego pracy, przedstawionej wydziałowi d. 20. grudnia z. r., tudzież wiadomość, podaną w *Comptes rendus* Akademji paryskiej, o odkryciu wodnika kwasu węglowego przez dra Zygmunta Wróblewskiego. Prof. dr. Kuczyński zdał sprawę o pracy dra J. Puluja p. t.: „Kilka nowych przyrządów elektrycznych". Dr. Rostafiński wyłożył treść swej rozprawy: „O wodorostach, barwiących głazy tatrzańskie na wielkich przestrzeniach — nowy rodzaj Sphaerogonium", objaśniając rzecz przedstawioną rysunkami. Nad tym przedmiotem wywiązała się dyskusja, w której oprócz autora udział brali: dr. Sciborowski, dr. Majer i dr. Teichmann. Nakoniec dr. Rostafiński przedstawił zebrane dotąd przez siebie materjały do słownika pojęć botanicznych. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do komitetu redakcyjnego wyżej wspomnione rozprawy dra Puluja i dra Rostafińskiego, tudzież rozprawy następujące, przedstawione na posiedzeniu wydziału dnia 20. stycznia br.: a) dra Wierzejskiego: „O skorupiaku z tatrzańskich jezior Branchineta paludosa O. T. Müller"; b) p. J. Szyszyłowicza: „Kwas rozolowy jako odczynnik na ślazy roślinne"; c) prof. Wł. Kulczyńskiego: „Opisy nowych gatunków pająków z Tatr, Babiej góry i Karpat szlązkich. Nakoniec porozumiano się co do zasad, według których ma być ułożony słownik pojęć botanicznych, z przedstawionych przez dra Rostafińskiego materjałów.

Akademja petersburska powołała prof. Nehringa w Wrocławiu, w uznaniu jego zasług na polu filologji słowiańskiej, na swego członka honorowego, co tem jest zaszczytniejsze, że wymieniona akademja tylko optime meritis dyplomu na członków swych udziela.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa św. Józefa z Arymatei, odbyło się w niedzielę 19go bm. o godz. 12 w południe w gmachu ratuszowym, pod przewodnictwem ks. Leonarda Sołeckiego, który zagaił zebranie stosowną przemową, zaznaczając pomyślny rozwój Towarz., cieszącego się poparciem tak ze strony publiczności, jako też i władz autonomicznych. Świadczy o tem zarówno liczba członków, których jest obecnie 1010 (o 66 więcej niż w r. z.), jak i znaczne subwencje, zasiłki i zapisy, a mianowicie: Wydziału kraj. 500 zł., Reprezentacji m. Lwowa 100, galic. kasy oszczędn. 200, zapis śp. Emilji Dębkowskiej 100 złr. itp. Ogólny przychód wynosił 3501·86, a rozchód 1949·45. Pozostałość kasowa wynosi 1552·45, prócz kapitału żelaznego w papierach i w kasie oszczęd. w nominalnej wartości 740 zł. Z wyż wykazanej kwoty rozchodowej pokryto koszta pogrzebów 591 ubogich zmarłych (z których 374 było obrz. łac., 216 gr. k., a 1 ewang. wyzn.), jak niemniej przepisanych stałych nabożeństw i wydatki na administrację. W rzewnych wyrazach wspomniał na koniec o zmarłych członkach: śp. arcybiskupie Romaszkanie, ks. kan. Skibińskim, O. Holyańskim, K. Orłowskim i w. k. których pamięć uczciło liczne zgromadzenie jak zwykle zebranie powstaniem z miejsc. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, zarówno jak roczne sprawozdanie, odczytane przez p. Nowaka, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Po zatwierdzeniu kilku mniejszej wagi wniosków i uchwaleniu remuneracji w kwocie 80 zł. dla konduktora i kolektanta, przystąpiono do wyborów nowego wydziału. Na propozycję jednego z członków, wybrano jednogłośnie ks. Leonarda Sołeckiego prezesem, ks. Adama Widajewicza zastępcą, Jana Nowaka kasjerem, Marcina Hillicha kontrolerem, Zenona Rojeka sekretarzem; wydziałowymi zaś: A. Aleksandrowicza, A. Bogdanowicza, W. Czarnomskiego, dr. J. Dornbacha, J. Drexlera, J. Hornunga, J. Gärtnera, K. Hobgarskiego, ks. prałata K. Kajetanowicza, hr. M. Miączyńskiego, F. Motylewskiego, ks. Z. Odelgiewicza, ks. kan. Tarzańskiego, Z. Żółkiewskiego i 6 zastępców.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 25. bm. o godzinie 6ej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład bar. Gostkowskiego: „O miarach elektrycznych", przyjętych na kongresie paryskim. Luźne komunikacje. Wnioski.

Rolnictwo przemysł i handel.

Zgromadzenie akcjonarjuszów banku krajów koronnych, zwołane na dzień 28. marca.

Ruch kolejowy. W ubiegłym tygodniu ruch przewozów towarowych na kolei Karola Ludwika i Albrechta był ożywiony, zaś na Czerniowieckiej niezmieniony. Oprócz zboża zwiększył się przewóz wapna o 4500 centr. metr. wywóz soli, mąki i żywych zwierząt; oprócz tego zwiększył się ruch w towarach. Na całej linji przewieziono około 195.000 cent. metr. W handlu zbożowym wskutek niskich cen nie było ruchu, zboże sprzedawano po dawnych cenach. Na nasiona olejne, koniczynę i spirytus był popyt słaby.

Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce. Bilans za rok 1881. Rachunek strat i zysków: Straty: Odsetki za rok następny pobrane 537·43; Koszta administracji 3·7·19; 16% zwrotu mobiliów 13·00; Zysk z roku 881 614·68; Razem 1452·20. Zysk. Odsetki pobrane 94·48; Odsetki zaległe pobrane 59·53; Odsetki za rok ubiegły zaległe 417·15; Razem 1462. Stan czynny: Pożyczki udzielone na skrypta 21.079·41; Razem 22.217·11. Stan bierny. Udziały 8.415·16; Wkładki 8.655·79; Wierzyciele wekslowi 7.850·0; Odsetki na rok następny pobrane 537·43; Fundusz rezerwowy 906·60; Rezerwa podatkowa 167·67; Rezerwa na możliwe straty 149·78. Zysk z roku 88 614·83; Razem 22.217·11.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. lutego.

Szerząca się propaganda moskalofilska w Galicji wysunęła znów na porządek dzienny sprawę przywrócenia gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie, co już w r. 1850 tak przez cesarza, jak i przez stolicę apostolską w zasadzie zostało postanowionem. Dotychczas nie uczyniono tego ze względów finansowych, lecz stosunki dzisiejsze wymagają bezpieczniejszego nadzoru nad klerem unickim, czemu ks. metropolita Sembratowicz widocznie podołać nie może. To też rząd zamierza, jak słychać, niebawem wprowadzie w życie postanowienie cesarskie, jeszcze w r. 1850 wydane; według krążących pogłosek mianowany będzie biskupem stanisławowskim poseł ks. Ozarkiewicz lub ks. sufragan Sembratowicz.

W skutek bałamutnej stylizacji wczorajszego telegramu prywatnego napisaliśmy, że p. Hausner **miał** w sprawie funduszu dyspozycyjnego mowę na posiedzeniu Izby, gdy tymczasem p. Hausner właściwie ma dopiero mieć mowę w tej sprawie. Z tego samego powodu zaszła również inna pomyłka. W telegramie napisaliśmy, że członkowie lewicy głosowali w komisji taryfowej przeciw podwyższeniu cła od kawy, podczas gdy w istocie chodziło w klubie lewicy tylko o wybór członków do komisji taryfowej. Klub postanowił wybrać do niej deputowanych Hallwicha, Plenera, Peeza, Gomperza, Neuwirtha, Chlumeckyego, Haardta, Schwaba i Proskowetza.

We wczorajszym telegramie donieśliśmy już, iż Koło polskie będzie się domagać wyrabiania taniej soli i sprzedawania jej w trafikach erarjalnych pod dozorem naczelników powiatowych, lub filij Towarzystwa gospodarskiego. Sprawę tę ma poruszyć deputowany Hausner i przedstawić ją jako rzecz konieczną wobec zamknięcia granicy i wypływającej ztąd potrzeby podniesienia chowu bydła.

W okręgu wyborczym posiadłości wiejskich powiatów Przemyśl-Mościska-Dobromil postawiono, jak wiadomo, kandydaturę ogólnie poważanego p. Antoniego Tyszkowskiego na posła do Rady państwa, zaś ze strony ruskiej ks. kanonika Juzyczyńskiego, znanego z nienawiści do Polaków. Jakkolwiek zapewniają, że ten ostatni wybór nie ma szans powodzenia, to jednak powinnoby obywatelstwo tamtejsze już teraz rozpocząć agitację i nie zasypiać sprawy, tem więcej, że ze strony przeciwnej postawiono kandydaturę takiego wroga polskości, jak ks. Juzyczyński.

Kilka wypadków zasądzenia przez sądy przysięgłych osób niewinnych, a szczególnie głośna sprawa Katarzyny Steiner, spowodowała deputowanego Rosera do sformułowania wniosku, który prawdopodobnie na posiedzeniu dzisiejszem Izby poselskiej przyjęty zostanie przez obydwa stronnictwa parlamentarne. Wniosek ten brzmi: „Wzywa się komisję, obradującą nad ustawą karną, aby się zastanowiła, czy i w jaki sposób należałoby osobom niewinnie skazanym udzielić z funduszów państwowych wynagrodzenia za poniesione straty na majątku i zdrowiu — i aby złożyła o tem Izbie sprawozdanie, ewentualnie przedłożyła stosowny projekt do ustawy." Zdaje nam się, że wniosek z dążnością tak humanitarną nie natrafi na żadną opozycję.

Polit. Corresp. potwierdza doniesienie nasze, że namiestnictwo we Lwowie wydało odezwę do starostw galicyjskich, z poleceniem, aby starostwa energicznie wystąpiły przeciw uchwałom rad powiatowych w razie, gdyby te uchwały miały na celu wniesienie petycji do Rady państwa o równouprawnienie narodowe w Szlązku. Namiestnictwo galicyjskie uważa podobne uchwały za nienależące do zakresu rad powiatowych, wydając przeto odezwę do starostw, stwierdziło, że nie opuści drogi, jaką w podobnych razach zawsze postępowało. Podobne rozporządzenie wydało namiestnictwo r. 1873, kiedy rady powiatowe zamierzyły wnieść petycje przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Powtarzamy, że zapatrywanie to namiestnictwa nie jest w ustawie uzasadnione i należałoby wywołać zasadniczą decyzję trybunału administracyjnego.

Dziś rozpocznie Izba deputowanych Rady państwa znowu swe posiedzenia.

Ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić tę nowość w systemie naukowym, że pewne przedmioty szkolne skoncentrowane zostaną w ręku jednego i tego samego profesora. I tak łacinę, grekę i język niemiecki wykładałby w niższem gimnazjum jeden, a przedmioty przyrodnicze, mianowicie historję naturalną, matematykę, fizykę i geografię drugi profesor. Historję powszechną oddanoby według kwalifikacji pierwszemu lub drugiemu profesorowi. — Ministerstwo oświaty pragnie zapobiedz tym sposobem ciągłym zmianom profesorów, a z drugiej strony podnieść wpływ ich na młodzież. Obradująca obecnie ankieta gimnazjalna wypowie swoje zdanie o tej zamierzonej innowacji.

Echo warszawskie donosi: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pan Bloch wraca w tych dniach z Petersburga; plan budowy kolei Dembińsko-Dąbrowskiej jest ostatecznie zatwierdzony, kierunek pierwotny pozostaje ten sam; tym sposobem już dziś nic nie stoi na przeszkodzie do natychmiastowego rozpoczęcia robót. Przeprowadzenie ostateczne tej kwestji, zawdzięczać należy troskliwemu i energicznemu zajęciu się tą sprawą zarządu wyżej wspomnianej drogi.

Jeden z włoskich dzienników utrzymuje na pewne, że Gambetta ze Skobielewem spotkali się w Nizzy i naradzali się ze sobą przez dwa dni — potwierdza to także „Nowoje Wremia", organ Ignatiewa — polityczni przyjaciele Gambetty starają się z tego powodu wycofać od popierania i obrony Skobielewa.

Zapewniają, że powołanie Skobielewa do Petersburga nastąpiło w skutek interwencji dworu berlińskiego.

Gołos pisze, że Skobielew jest organem, przez który przemawiają moskiewscy panslawiści. Mowy jego są zbrodnią stanu przeciwko patrjotyzmowi rosyjskiemu, przez obudzanie namiętnej nienawiści pomiędzy narodami i przysparzanie Rosji kłopotów.

Żona Cankowa, uwięzionego na rozkaz ks. bułgarskiego, wystosowała, jak donoszą telegramy gazet rosyjskich, prośbę do mocarstw zagranicznych, o ujęcie się za jej mężem.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D) **Wiedeń** 24. lutego. Komisja szkolna Izby panów załatwiła wczoraj §. 3 noweli szkolnej.

Komisja cłowa, do której należą Grocholski, Dzieduszycki i Jaworski naradzała się wczoraj nad ustawą o zaprowadzeniu tymczasowych dodatków cłowych do niektórych ceł finansowych. Celem ustawy jest zapobieżenie, aby przed wejściem w życie ustawy nie sprowadzono do państwa większej ilości kawy. Obecni byli: przewodniczący Grocholski, ministrowie Dunajewski i Pino. Po żywej dyskusji, wśród której Grocholski zabierał głos dwa razy, przyjęto projekt rządowy. Referent Meznik złoży dziś stosownie do wczorajszej uchwały Izby poselskiej ustnie sprawozdanie na posiedzeniu Izby.

(D) **Wiedeń** 24. lutego. *N. fr. Presse* i *Deutsch. Ztg* zostały dziś skonfiskowane za gwałtowne artykuły, krytykujące projekt rządowy o cłach na towary zagraniczne (Sperrgesetz).

(D.) **Wiedeń** 24. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, przy obradach nad budżetem państwowym, zabrał głos przy pozycji „Rada ministerjalna" ruski poseł Kułaczkowski i żalił się z powodu dokonanych w ostatnich czasach aresztowań w Galicji. Według zdania mowcy powodem tych uwięzień była sprawa hnilicka, która nie ma żadnej doniosłości, gdyż przechodzenie z jednej religji na drugą jest prawnie dozwolonem i nie ma nic wspólnego z polityką. Mowca odczytuje artykuły „Dziennika Polskiego," „Czasu" i „Reformy, w których według mniemania mowcy, żądano prowadzenia śledztwa tak, aby obwinieni zostali zasądzeni. (Kłamstwo wierutne; p. red.). Dalej żali się poseł Kułaczkowski, że śledztwo powierzono sędziom, którzy nie rozumieją języka ruskiego. „Proces— powiada kwerelant—wywołany został tylko w skutek nacisku dzienników. Klika polska zesłała nam w ostatnich czasach na kark jezuitów, tak zwanych Zmartwychwstańców, którzy założyli internat dla młodzieży, a którym Sejm przyznał subwencję w sumie 10.000 złr. We Lwowie jest tylko jedno gimnazjum ruskie, a wszystkie inne są polskie. W końcu dodaje mowca: „Jeżeli ostatecznie ten lub ów coś zbroił, to przyczyną tego nie są agitacje panslawistyczne, lecz jedynie ucisk Rusinów." Mowa ta, nie zostająca w żadnym związku z rozprawą budżetową, przyjętą została oklaskami przez centralistów którzy wśród przemówienia wołali ciągle: Hört! Hört!

Paryż 24. lutego. Wczoraj wieczorem odjechał Skobielew do Petersburga. Obejmuje on komendę nad korpusem armji w Mińsku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. lutego. W komisji cłowej odbywały się narady nad projektem do ustawy, względem zaprowadzenia dodatków cłowych do niektórych ceł finansowych. Nad sprawą tą dłuższa wywiązała się dyskusja. Neuwirth nazywa projekt ten unikatem. Korzyści ztąd będą mieli przeważnie Węgrzy. Gomperz oświadcza, że jest niemożliwą rzeczą głosować za podwyższeniem ceł finansowych, przed obradowaniem nad taryfą cłową. Baron Baum przemawia za projektem i zbija wywody obu mowców poprzednich. Hallvich występuje przeciw projektowi, głównie ze względu na rodziny ubogie, które projekt dotknie nadzwyczaj ciężko. Plener, który ze stanowiska ekonomicznego występuje przeciw przedłożeniu, stawia wniosek, aby ze względu, że projekt ten uprzedza uchwały Rady państwa o taryfie, a podwyższenie nadzwyczajne cła od kawy, na ludność nałoży natychmiastowe, wielkie ciężary, przejść nad tym projektem do porządku dziennego. Lienbacher występuje również przeciw projektowi, bo cło od kawy dotknie głównie ludność uboższą. Rieger przemawiając za projektem, zaprzecza jakoby w pierwszej linii, miała nim być dotknięta ludność uboga, i nie wierzy, aby z tego powodu miało się pomnożyć przemytnictwo. P. Jaworski mówi przeciw wnioskowi Plenera, Schwab zaś przeciw projektowi. Grocholski nie widzi w projekcie prejudykatu do obrad nad taryfą cłową. Po przemówieniu powtórnem Neuwirtha i Plenera przeciw projektowi, oświadcza minister finansów, że przedłożenie obecne jest owocem długoletnich rokowań obu rządów, i może być traktowane tylko jako całość. W ekonomiczną stronę kwestji minister nie chce się teraz wdawać. Powód odstąpienia od ustawy cła od towarów zagr. leży w stosunkach austro-węgierskich. Kawa nie może być w Austrji uważana za artykuł powszechnego użytku, tak jak w innych państwach. Pośredni podatek nie jest nigdy tak uciążliwy jak bezpośredni. Przywrócenie równowagi żąda rychłego i odpowiedniego pomnożenia dochodów. Rząd jest gotów w najbliższym okresie sesji wnieść przedłożenie o podatku osobistym dochodowym. Przyjęcie ustawy o cle od towarów zagr. nie będzie prejudykatem wobec przedłożenia taryfy cłowej. Po mowie Dzieduszyckiego, który przemawiał za projektem, wniosek Plenera odrzucony został 12 głosami przeciw 8, a ta sama większość uchwaliła przejść do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem, poczem projekt przyjęto bez zmiany. Plener zapowiada wniosek mniejszości. W końcu Meznik wybrany 14 głosami sprawozdawcą. Mniejszość wstrzymała się od głosowania.

Wiedeń 23. lutego. (Posiedzenie Izby posłów). Podczas rozprawy nad ustawą o zaprowadzeniu sądów wyjątkowych w Dalmacji zabiera głos Monti. Mowca nie zgadza się z dążnością ustawy, gdyż obawia się zaniepokojenia ludności, która nie zasługuje na nieufność, objawiającą się w projekcie rządowym.

Minister Prażak motywuje przedłożenie. — Kopp oświadcza, że lewica po udzielonych przez rząd poufnych wyjaśnieniach głosować będzie za przedłożeniem, ale do uchwały potrzeba aby $^2/_3$ głosowało za ustawą. Lienbacher sprzeciwia się temu, jakoby do uchwały potrzeba było $^2/_3$ głosów. Prezydent zgadza się również na zapatrywanie Lienbachera, poczem ustawa przyjęta została 262 głosami przeciw 6.

Następnie minister Prażak, odpowiadając Montemu, dowodzi, że sądy wyjątkowe zaprowadzone być mają według zamiaru tylko w niektórych powiatach Dalmacji, że komisja ograniczyła już przedłożenie rządu, który z ustawy tej tylko w ostateczności zrobi użytek.

Po wybraniu komisji celnej, wnosi Iriczek, aby rychło zdano ustnie sprawę z ustawy o cle od towarów zagranicznych. — Magg przemawia przeciw wnioskowi, który jednak przyjęto 137 głosami przeciw 127. — W szczegółowej rozprawie nad budżetem polemizuje Obentraut z ostatnią mową Taaffego. — Kułaczkowski mówi o aresztowaniach w Galicji i przypisuje przedsięwzięte środki presji polskiego dziennikarstwa. Z kwestji kościelnej zrobiono, niestety kwestję polityczną. Po przemówieniu Meznika, przyjęto pozycję: rada ministrów. — Jutro posiedzenie.

Paryż 23. lutego. Ambasada rosyjska uwiadomiła Skobielewa, że nadszedł rozkaz, aby bezzwłocznie wracał do Petersburga. Tutejsza kolonia rosyjska gani jednogłośnie Skobielewa i ma nadzieję, że niemiły ten wypadek niewpłynie szkodliwie na dobre stosunki pomiędzy Austrją, Niemcami, a Rosją. Orłow wyjeżdża do Moskwy, gdzie chce oddać syna do liceum.

Paryż 22. lutego. W izbie dowodzi Freycinet, że wygnanie Ławrowa było postępkiem prawnym, dla tego, ponieważ wygnany działał przeciw bezpieczeństwu sprzyjaźnionego z Francją państwa.

Porozumienie mocarstw europejskich w sprawie egipskiej jest najlepszą gwarancją, iż nie doprowadzi ona do skrajnych konsekwencyj. Agent Francji otrzymał instrukcje w tym kierunku, aby starał się utrzymać stanowisko górujące Francji w Egipcie. Gabinet nie wda się w politykę awanturniczą.

Paryż 24. lutego. Skobielew odjechał wieczorem do Petersburga.

Londyn 24. lutego. W izbie gmin oświadcza Dilke na pytanie, iż nie ma żadnej o tem wiadomości, jakoby Rosja dawała urlop oficerom dla tego, aby ci mogli się udać do Hercogowiny. Rząd nieobawia się bynajmniej zerwania pokojowych stosunków pomiędzy Rosją, Niemcami i Austrją i dla tego nie czyni żadnych kroków, celem uchylenia rzekomego starcia.

W sprawie egipskiej niepodobna dawać jakiekolwiek wyjaśnienie. Anglja nie ma zamiaru mięszać się w lokalne sprawy Bułgarji. Traktat berliński nie zawiera żadnego określenia, któreby pozwalało przymuszać do ogłoszenia reform.

Od rządu francuskiego nadszedł komunikat w sprawie traktatu handlowego, którego obecnie nie może zakomunikować Izbie, który jednak przedstawia tak zadowalające urządzenie sprawy, jak to tylko jest możliwe w danych okolicznościach.

Petersburg 23. lutego. Dnia 21. bm. rozpoczęła się rozprawa Trygonii i towarzyszów. Z 21 oskarżonych stanęło 20. Na pytanie przewodniczącego kilku oskarżonych deklaruje się jako ateiści, inni uznają tylko głos sumienia, zaledwie kilku przyznaje się do prawowierności. Oskarżeni protestują przeciw kompetencji sądu, bo w tym razie rząd jest sam partją i żądają sądu złożonego z reprezentantów ludu. Z powodu arogancji oskarżonych, prezydent zmuszony jest wzywać obżałowanych do porządku pod zagrożeniem kary. Publiczności najsurowej zabroniono przystępu i dozwolono bezwzględnie być obecnym na rozprawie tylko ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, dyrektorowi policji i naczelnemu redaktorowi ***Prawitielstwiennego Wiestnika.*** Inni potrzebują na to pozwolenia sądu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 24. lutego godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 291·50, Anglo-Austr. 113·50, Akcje banku Union 115·25, Kolej Karola Lud. 287· , Południ. 125·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54. Rubel papier. —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 23. lutego godzina 2 min. 50. Losy kredytowe 174·50, Węg. akcje kredyt. 285·50, Akcje anglo-austr. 114·25, Akcje banku Union 113·50, Akcje kred. Karola Ludwika 288·—, Akcje kolei północnej 241·—, Akcje kolei południowej 125·50, Akcje kolei Alföldzkiej 160·—, Akcje kolei Elżbiety 204·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 163·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 155·—, Wiedeńskie losy 120·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 92·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 22·50, Węgierska renta 117·80, Akcje banku związkowego 106·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 112·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: mdłe.

Wiedeń 23. lutego godzina 5 min. 42. Jednolity dług Państwa w banknotach 73·75, w srebrze 75·10, Renta w złocie 91·75, Losy pożyczki z roku 1860 127·80, Akcje banku wiedeńskiego 814·—, kredytowego 293·—, Londyn 120·50, Srebro —·—, Napoleond'or 9·53, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·80.

Berlin 23. lutego godz. 5 min. 42. Rosyjskie banknoty 204·10, Akcje kredytowe 513·—, Lombardy 213· , Galicyjskie 123·—, Kolei Rumuńskiej 62·25, Austrjackie banknoty 170·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·97.

Telegramy zbożowe z dnia 23. lutego. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·20 do 12·22 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13$^3/_4$ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 219·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·40 m., olej rzepakowy 56·— m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62·90 fr., olej rzepakowy 70·— fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 24. lutego: 17 do 17 .— Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·50, na luty 7·50, na sierpień-grudzień 8·15. Antwerpja: na luty 18$^1/_4$. Nowy York: 7$^3/_8$. Filadelfja: 7$^1/_4$.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. lutego.

HOTEL EUROPEJSKI. J. hr. Szeptycki z Przełbic, T. bar. Christiani z Trzciany, J. Pribek z Kijowa, Leipold z Tarnopola.

HOTEL ŻORZA. B. Komarnicki z Pobocza, K. Ochocki z Białobożnicy, J. Kreb z Tanrowa, F. Hirsch z Rohatyna, J. German z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. A. hr. Krokowiecki z Aksmanic, K. J. Benke z Kauwodrzy, E. Eypert z Przemyśla, J. Damm z Tarnopola, O. Mikocki z Gródka, L. Powa ze Strusowa.

HOTEL ANGIELSKI. W. Bogdański z Żurawicy, A. Uznański z Szaflar, A. Kranz z Budapesztu, J. Au z Dublan, W. Wołodkiewicz z Brzozdowio.

HOTEL LANGA. T. Czajkowski z Łuczyc, K. W. Cichulski z Paryża, G. Pollak z Pragi, K. Eberhard z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Woroszyński z Seredyniec, J. Gawroński z Niska, W. Walewski z Husiatyna, J. Ornatowski z Husiatyna, L. Ekard z Kopeczyniec.

HOTEL LAZARUSA. A. Minkiewicz z Rawy ruskiej, A. Seif z Borysławia, H. Kapelusz z Brodów, M. Kaufman z Buczacza.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 8 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu) o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczor (pociąg osobowy), o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Sz. prenumeratorów zamiejscowych CENNIK NASION znanego z rzetelności i wyszczególnionego na różnych wystawach głównego składu pana **TEOFILA ŁUCKIEGO**, który szczerze polecamy interesowanym.

Dnia 23. lutego. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	292 —	287 —
„ Lwowsko-Czerniow.	167 —	163 —
Banku Hipotecznego gal.	305 —	297 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	95 —	93
„ „ „ 5% „	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	92 —	90 —
Banku hip. gal. 6% „	101 70	100 60
„ „ „ 5% „	100 —	98 5
„ „ „ 5% prem.	101 60	100 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 50	100 —
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 50	99 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki krajow. 1873 6%	102 25	100 25
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 55
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 58	9 47
Pół-imperjał rosyjski	9 84	9 74
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 15	58 40
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 22. lutego. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	74 05	73 85
„ srebrna	75 45	75 25
„ złota	92 —	91 80
Losy z r. 1854 4½%	119 75	119 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	128 75	128 25
„ „ 1860 4% 100 „	132 50	131 50
„ „ 1864 . 100 „	171 75	171 25
„ „ 1864 . 50 „	170 —	169 —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 —	99 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	99 75	99 25
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szlązkie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	96	95 —
Węgierskie	96 75	96 25
„ z klauz. 1867	95	94 50
Obligi poż. kolei węgier.	131 50	131 —
Renta węgierska złota	118 20	118 —
„ „ za kolej wsch.	93 —	92 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	114 50	114 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	218 25	217 75
Zakład kred. d. hand. i pr.	296 25	295 75
„ „ węgierski	287 —	286 —
Bank depozytowy	185 —	183 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	895 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-P.	816 —	814 —
Unionbank	114 75	114 75
Wied. Bankverein	109 50	108
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	161 75	161 25
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	528 —
Kolej Elżbiety	205 50	205 —
„ półn. Ferdynanda	2417	2412
„ Franciszka Józefa	190 —	189 —
„ g. Karola Ludwika	[illegible] 50	288 50
„ Koszycko-Oderber.	138 25	137 75
„ Lwow.-Czern.-Jaska	164 75	164 —
„ Półn.-austrjacka	20[illegible] —	200 —
„ „ Lit. B.	208 50	208
„ Rudolfa	162 —	161 50
„ Siedmiogrodzka	155 25	154 75
„ towarzystwa państ.	300 —	299 50
„ połudn. (Lombardy)	129 50	126 —
„ Cisańska	248 50	247 50
„ węg. g. Łupkowska	152 —	151 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie	121	120 50
„ Węgierskie	113 —	112 50
„ Tureckie	23 25	22 75
Kredytowe	175 50	174 50
Klary	40 —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 50	108 —
Keglewicha	— —	19 50
Krakowskie	19 —	18 50
Miasta Budy	41 25	40 75
Palffy	37 60	37 20
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 50	50 50
St. Genois	44 75	44 25
Stanisławowskie	— —	— —
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	37 —	36 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94	93 50
Elżbiety	98 50	98 20
Ferdynanda północna	— —	104 50
Franciszka Józefa	102 25	101 75
Gal. Karola Lud. I. Em	99 75	99 50
„ „ „ II. „	97	— —
Koszycko-Oderbergska	95 20	94 90
Lwowsko-Czern. I. Em	92 70	92 40
„ „ II. „	— —	99 50
Rudolfa	100 60	100 20
Siedmiogrodzka	89 30	88 80
Kolej państwowa	— —	177 —
„ połudn. (Lombr.)	129 50	129 —
„ Cisar. towarz.	101 50	[illegible] —
Węg. gal. Łupkowska	90 40	90 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 53	9 52
Imperjały rosyjskie	9 79	9 77
Funty szterl. angielsk.	12 02	11 97
Liry tureckie złote	10 83	10 79
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 75	58 70
Ruble papierowe	121 —	120 75
Warszawa 22. lutego.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 95	— —
kupon	83 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 85	— —
kupon	93 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.

HALKI sukienne i strykotu.

KALOSZE rosyjskie

MESZCIKI filcowe.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glacé i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Szturd" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

1002 15—? 3

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Tanio do sprzedania

BILARD karambolowy z marmową płytą, bardzo mało używany, za cenę złr. 250 z kijami i kręgielkami. **Maszyna do lodów** mniejsza za złr. 60, różnej wielkości okrągłe i graniaste **Stoły marmurowe** po cenie złr. 15, złr. 18, złr. 25 i złr. 30, ładny **Bufecik** z marmurową płytą za cenę złr. **60**, dwie ładne **szafki** z lustrami po złr. 20, duży **stelarz** cukierniczy za złr. 60, **suszchownice, karniszе** i różne przybory cukiernicze, jakoteż znaczny zapas różnych konfitur i konserwów do lodów. Bliższa wiadomość w handlu

1004 6 0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

„Przyjaciel chorych."

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — *Karl Gorischek*. „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6" — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną 2733 8—0

Rozsyłki pocztowe

za pobraniem **oclone** i **franko**, tak że odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków.

Kosz 5 kilogramowy

z 35—45 sztukami najwyborniejszych.

Messyńskich { **Pomarańcz** . 1·85; **Cytryn** . . . 1·95 }

Skrzynka 5 kilogram.

ze 4 butelkami następujących wybornych **Win oryginalnych, Rumu i oliwy.**

Malaga stara i słodka	po	1·30
Cypryjskie doskonałe	„	—75
Madeira najsilniejsza	„	1·10
Marsalla ogniste . .	„	—90
Xeres wyborne i silne	„	1·—
Muskat z wybornym bukietem	„	—95
Refosco czarne wyborne	„	—80
Rum pod gwar. prawdziwy Jamaica . . .	„	1·10
Nicejska oliwa stołowa, najwyborniej.	„	—90

za butelkę

HERBATA

prawdziwie **chińska** przez Suez z **Hongkong** wprost sprowadzana **K. Pecco** kwiatowa, wyborna za kilo złr. 6. 1265 4—8

Souchong bardzo aromatyczna za kilo złr. 5.

Congo wyborna i silna za kilo 3.30.

Herbaty samej nie posyła się niżej 2 kilo; mniejsze ilości mogą być dopakowane do innych towarów.

R. Maiti, Triest.

Biuro nauczycielskie Zuzanny Krzyżanowskiej

we Lwowie ul. Czarneckiego l. 28,

poleca: Nauczycieli prywatnych, Nauczycielki, Ochmistrzynie, Guwernantki, Bony Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, oraz pośredniczy w ich sprowadzaniu, mając liczne stosunki za granicą.

Przyjmuje Nauczycielki na stół i mieszkanie za stosownem wynagrodzeniem. 1063 9—0

Wygrana na loterji.

Na podstawie długoletniego doświadczenia udzielam bezpłatnie numera do gry. Chcący mieć znaczny dochód poboczny, zechce się zgłosić pod „**Ottokar Bayer**, poczta Bogdanówka koło Podwołoczysk.

1300 2—2

Sérki ołomunieckie

rozsyłam w paczkach pocztowych po 5 kilo franko do każdej stacji pocztowej po złr. 1·75 za pobraniem. **Większe zamówienia** koleją jak najtaniej. 1204 3—3

F. Zabrański,

fabrykant serów w **Ołomuńcu**.

Pewna osoba

mówiąca dobrze po niemiecku, pragnie udać się za miernem wynagrodzeniem w podróż z bogatą damą. Bliższa wiadomość w administracji *„Dziennika Polskiego."*

Odznaczenie!!

Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za środki hygjeniczno-kosmetyczne

mianowicie:

Benzoe, używa się do mycia twarzy, jest nieporównanym środkiem do konserwowania piękności, flakon 50 ct.

Balsam de Mecca znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 złr.

Pomada chinowa, wyrabia się z prawdziwej królewskiej kory chinowej i jest wybornym i wypróbowanym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Wzmacnia cebulki włosowe, pobudza je do energiczniejszego odżywiania się i wytwarzania porostu, 80 ct.

Krem glicerynowy. Doskonały ten środek używa się do gojenia popękanych rąk, skórę miękczy i wygładza, 35 ct.

Krem z balsamem de Mekka. Przywraca twarzy przejrzystość, delikatność i zapobiega tworzeniu się zmarszczek i wągrów, twarz odświeża, konserwuje i czyni ją prawdziwie piękną, 1 złr.

Krem migdałowy, używa się zamiast mydła, w tym mianowicie razie, kiedy skóra pęka lub łuszczy się. Krem migdałowy nadaje skórze miękkość, elastyczność, a oraz znakomicie oczyszcza i wygładza skórę, 50 ct.

Krem roślinny, służy do wydelikatnienia i wybielenia rąk, usuwa czerwoność i szorstkość skóry, 80 ct.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. — Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę, 25 ct.

Gold-crem, znany powszechnie środek, służy do wygładzenia i wydelikatnienia skóry na twarzy i rękach, bardzo dobrze jest po umyciu się, nasmarować twarz gold-cremem a następnie wytrzeć bawełną, przez co skóra staje się miękką i bardzo delikatną, 25 i 60 ct.

JAN IHNATOWICZ,

1001 29—0 3 magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w aptekach w Tarnopolu pp. Jamrugiewicza, w Stanisławowie Stechera, w Podhajcach Kassykiewicza, w Stryju Drągowskiego, w Przemyślu u p. Nahlika, oraz nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 115—0

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beizsera. 1074 6-12

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1612 70—0

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona.

Ktoby wiedział miejsce pobytu

Pana JANA RUDOWSKIEGO

dawniej w okręgu Gdańskim, obecnie w Galicji, zdaje się w okolicy Lwowa zamieszkałego, raczy podać tegoż adres do Administracji „Dziennika Polskiego."

Moskwa. Bracia Popow

nadworni dostawcy cesarza rosyjskiego.

Ponieważ od dłuższego czasu sprzedawane bywają zamiast prawdziwej rosyjskiej herbaty karawanowej rozmaite surogaty, założyliśmy celem utrzymania dobrej sławy rosyjskiej herbaty karawanowej i ochrony P. T. publiczności przed szkodą jeneralną ajencję u p.

J. Fromma w Opawie.

Oryginalna karawanowa herbata nasza, której jedna łyżeczka kawowa daje 10 szklanek najprzedniejszego napoju, rozsyłaną bywa tylko w oryginalnem opakowaniu

w paczkach po ¼, ½ i 1 funcie wagi ros.

po złr. 1·80, 3·90, 6·50 w. a. bez opłaty cła i franco

do wszystkich miejsc za pobraniem pocztowem wraz z przepisem przyrządzania jej na sposób rosyjski przez p. **J. Fromma w Opawie.** Upraszamy dlatego zwracać się z zamówieniami tylko do wymienionego pana w Opawie. 1055 29—30

Gumi i pęcherze rybie

1195 56 0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalność damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Uwiadomienie.

Wyjeżdżając na cztery do sześć tygodni ze Lwowa celem kuracji, mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich łaskawych przyjaciół i znajomych, iż w czasie tej mej nieobecności we wszystkich sprawach kancelaryjnych, tak cywilnych jak i karnych, zastępuje mnie kolega mój Wny adwokat dr. **Felicjan Jackowski.** 1282 4—8

Wszelkie korespondencje i sprawy załatwiać tedy będzie moja kancelarja bez najmniejszej przerwy, zwyczajnie, jak przedtem.

Dr. Marceli Siterski,

adwokat krajowy, we Lwowie l. 21 ul. Halicka.

Soeben erschien 11. Auflage

die originelle **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der med. Facultät **Wien,** Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Verjüngt werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt, werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, cierpieniom oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct w Paryżu. 1042 18—18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 18, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera, w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinticha i Barcza.

Gruntowna i szybka pomoc dla cierpiących na żołądek i niższe części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia.

Dr. Rosy Balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Poświadczenia.

Wielce Szanowny Panie Fragner!

Upraszam uniżenie o przysłanie mi „Dr. Rosy Balsam życia" za dołączonych 18 mark. Balsam ten jest wybornym środkiem na brak apetytu, wychudzenie i bezsenność. Ludzie, których lekarze już opuścili, stali się po użyciu tego balsamu zdrowi i silni. Proszę o przesyłkę odwrotną pocztą.

Z wysokiem poważaniem, uniżony

Loos-Heinersdorf koło Münchenbergu. H. Stolzenberg.

Zwraca się uwagę!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie żądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni po prostu Balsam życia, a nie wyraźnie *Dr. Rosy Balsam życia* żądali

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w *głównym składzie w Pradze w aptece B. Fragnera,* Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

We Lwowie: Zygmunt Rucker, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Beiser, apt., Henryk Blumenfeld, apt., J. Piepes, apt.; w Krakowie: J. Trauczyński, apt., Antoni Dylski, apt., Henryk Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., A. Stockmara, apt., Ad. Siedlecki, apt.; w Borszczowie: W. Niemczewski, apt.; w Dolinie: H. Weiss, apt.; w Drohobyczu: H. Blumenfeld, apt.; w Kańczudze: Rudolf Berger, apt.; w Kołomyi: J. Sidorowicz i Edmund Stenzel, apt.; w Lipnik-Biała: Ang. Fuchs, apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek, apt., R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu: Wł. Nahlik, apt.; w Przemyślanach: E. Baranowski, apt.; w Rymanowie: W. Wojtynkiewicz, apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz, apt.; w Żywcu-Zabłocie: A. Blumenthal, apt.; w Stryju: Leon Gärtner, apt., Jul. Zgórski, apt.; w Tarnopolu: F. Jamrogiewicz, apt. Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. 1024 11- 0

Tamże do nabycia:

razka uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na zalatywanie woni u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie skórne itp

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882**. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1052 83—0

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 38—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieodwołalnie jeszcze do 28. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 13, w domu p. **Smutnego**, parter, na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Także jest maś独 do nabycia.

Z poważaniem

Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

Główna wygrana 200.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zl.

Dnia 1. marca 1882

odbędzie się wielkie ciągnienie wydanej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w kwocie **129 mil. 983 000 zł**

Pomiędzy trafnemi tej pożyczki znajdują się wysokie kwoty: złr. **200.000, 150 000, 50.000, 35.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 zł.** itd. i **200 zł.** w. a. jako najmniejsza trafna każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tak wielkich szans wygranych, jak ta, i każdy ma sposobność za małą kwotą zrobić los 200000 zł.

Jeden los z numerem serji i wygrane kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 1301 4 4

Uprzejme zlecenia za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub wpłatą, wykonują się szybko, sumiennie i franko. Do każdej przesyłki dołącza się urzędowy plan gry, udziela się chętnie wszystkich wywiadów, a po uskutecznionem ciągnieniu, każdy uczestnik otrzyma wykaz losowania, tudzież trafne, jakie pozyskał, gotówką wypłacono. Publiczność raczy się więc rychło i wprost udać do firmy:

J. Brevcha we Frankfurcie n/M

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we LWOWIE

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane Listy hipoteczne

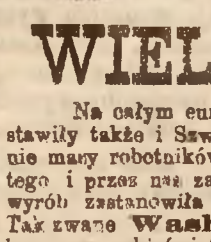
w razie wylosowania

płatne po zł. 110 za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXXVII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

(Przedruk nie będzie płacony). 1272 6—?

Raz tylko



nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za

połowę ceny

WIELKA WYPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcarję nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywandrowanie mnóstwa robotników, co egzystencje fabryk na szwank naraziło z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj eleganckо grawirowane i wedle amerykańskiego systemu robione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cio letnią.

Jako dowód pewnej gwarancji i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamieniać.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego pozłacany przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 20 cnt.

1000 sztuk zegarków ankrowych z Niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę uregulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niklu, ze szkłem kryształowem o 8 rubinach, najlepiej uregulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 15 zł. teraz za sztukę zł. 5·60.

1000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd monetowy o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób pozłocone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr., teraz za sztukę 13 złr. 40 cnt.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych, Remontoir Washingtona z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją na sekundę uregulowane, z werkiem z niklu. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 złr, a teraz 1? złr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 złr., teraz 30 złr.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków Remontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.

650 Budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 złr., teraz 5 złr. 80 cnt.

650 sztuk zegarów pendułowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 20 latach ma podwójną wartość, to nie powinno takiego zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr., teraz za sztukę 15 złr. 75 cnt. 1243 2—6

Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.

ADRES:

Wyprzedaż zegarków

fabryki zegarów Fromma

Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9, Parterre.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.